Paris, 11° Kwietnia 1840

Pani Putkowniku

Bytem dnia wczorajszego u Kapit.a Mikutaskiego (mieszkającego na rue neuve St Roch, N.o 13,) jak mi to Pan Putkownik polecił i znalazłem go ustanie wyżakim go Pan Putkownik mi opisano.

Wiadomo mi Putkowniku Kapitan mikutaski jest chory od niepamiętnego czasu, słabość jego jest nieustająca, przytem głuchy, dziś ubogi i opuszczony, choć niedawno bogaty i przyjaciół i pieniądze. W tem stanie opuszczenia, niemy ostatnia Kapitan mikutaski przepędził bez ognia w pokojiku bez komina; przepędził go po największej części w łóżku, bo innego środka nie miał ogrzania swoich członków. W nędzie nieuygód, w stanie położenia, za najwięcej zgo kłady, brak potrzebnej bielizny. nadto, nadkolej gotko odzieży. Czemu się Kapitan mikutaski bynajmniej nie dziwi - biedny i głuchy nie ma nic pocieszającego.

Do cierpień fizycznych przytaczyły się cierpienia moralne, Syn Kapitana mikutaskiego, którego to wychowania doglądał, uwiedziony napróżno nikczemnemi a potem nanowanemi mataumiennych ludzi, zbuntował się przeciw ojcu, i dziś nawet do niego nie zaglądnie. Smutek zbiega trawią dlatego zdrowie i tak nadto Kapitana mikutaskiego. -

Ufa mi Pan Putkownik pozwoli wspomnieć nad czem Kapitan mikutaski rozwodził się pod czas rozmowy z wyrazem najżywszej wdzięczności: Pan Putkownik pamiętał oddać mu wizytę w wilię bitwy pod Katuszynem, gdzie Kapitan mikutaski walczył obok Pana Putkownika, gdzie walecznością wzajemna zawiązała przyjazne stosunki na wzajemnem zaufaniu oparte, między nim a Panem Putkowniktem. Uwiedziony oddawnego roku najmilej pocieszyły Kapitana mikutaskiego, i grodziły w nim wesele, jakiego powiada dawno nie doświadczał. — Pod względem wiec odwagi, zdatności, i poświęcenia się Kapitana mikutaskiego nie było nie miał nowego Pana Putkownika powiedzieć.

Z tego com tu powiedział, zdawałoby się mnie, że Kapitan Mikutoski nastawiać swojej, na korzyść swojej wszystkich serc cnotych, zasługuje. Mieć mi więc wolno będzie powiedzieć, w jaki sposób najlepiej mojnaby mu dopomódz.

Dwa przed sobą widzę rodzaje ratunku dla niego, raz w opinii Towarzystwa Dam Dobroczynności, drugi raz w popieraniu staraniem interesów jego w ministerium francuskiem.

Kapitan Mikutoski jest bardzo biegłym agronomem. Oddawał się rolnictwu namiętnie w kraju, z przyjemnością zatrudniłby się nim teraz. I nietrudno mu w tym dopomódz.

Rząd francuski usilnie się stara zaprowadzić chów jedwabników i podnieść rolnictwo w Korsyce, mało do tego odpowiedniego usposobienia znajduje w Korsykanach: rozpieszczeni klimatem rozkosznym i łatwo obfitującym we to co do życia potrzebne, mało czują potrzeby pracy, stali się prawie niedołężni. Rząd ten radzi by im obejść, bo widział ich w takiej potrzebie. Otóż i prospekta zajmowania się Korsykanie gospodarstwa dla Kapitana Mikutoskiego. Kapitan Mikutoski wyjeżdżał by dużo do Korsyce, z tego względu, że Korsyka i pod względem klimatu, pod względem rolnictwa, piękne i pewne otwiera mu pole do pracy. Projekt jechania tam do dawna żywi w sobie. Obiecano mu jako i dotąd obiecują tylko na środki dostania się tam, bo i paszport na to mają gotowy.

Wobec tej więc chęci Towarzystwa Dobroczynności dopomagałby Kapitanowi Mikutoskiemu oprócz zajęcia i dania mu na wydanie się, o tyle ile wymagałaby choroby jego, utrzymanie. Polecając się dalej łaskawemu zaliczeniu

półtuzina koszul, dajmy po franków 7 jedna		fr. 42.–
Dwa dobre kaftaniki – – – – – –	10 – –	20.–
Dwie pary gaci – – – – – –	7 – –	14.–
półtuzina skarpetek – –	1,25 –	7,50
na miesiąc na wygodniejsze trochę życie – – – –		20.–
		fr. 103,50

Napojem Kapitana Mikułowskiego z rana jest mleko – najniestrawniejszy pokarm na żołądki słabe. Ale nieprowadzi.

Co do ponowy uszkodu, niezby się tak miała. Kapitanowa Prefektura tutejsza ulitowała się była nad utrudzeniem i chorobą Kapitana Mikułowskiego, i przedstawiła go Ministerium do podwyższonego żołdu Kapitańskiego jak był dawniej (fr. 60) i do 150 fr. de cours extraordinaire. Ni jedno ni drugie skutku zupełnego nie otrzymało; Kapitan Mikułowski głuchy i chory nie potrafił chodzić za tą sprawą, należałoby może wyjechać do Prefektury albo może tylko dwotać się do niego.

Każdy tydzień nadal, zacznie się w Paryżu chorób jedwabników. Kapitan Mikułowski radzę przypatrzyć się temu, bo we Francji agronom, to umieć powinien. – Na to potrzeba mu będzie miesięcy czasu.

Do serdeczności tych nalejało, opowiedzieć go nieco, dać mu zdrowszą strawę, na dwa miesiące przechodzić (komu do tego sposobność stwarzają) za otrzymaniem podwyższonego żołdu Kap.a Mikułowskiego, i de cours extraordinaire którymby nóżce stojąc na podróż jego zamierzoną, los jego zdaje się tymby zapewniony. – Sługa

Leonard Niedzwiecki

W Redaktorstwie Zamojskim.

w Paryżu.

12.92

7 Clements Inn, London
4 Października 1839
Piątek.

Panie Redaktorze Dobrodzieju,

Dopóki jest wygodny brak angielskiej i cenę całą swobodę uwolnionego ptaka, to przyznam się iemu lękał całą drogę czy mnie nie przytrzymają; np. żandarmy na dworze kazali sobie pokazywać paszporta, mnie szczególnym przypadkiem ominięto. W Boulogne zaś oddałem paszport Commissionairowi i ten mi permis d'embarquement przyniósł gotowy, jużem niepotrzebowałem stawić się w Bureau. —

Paszport włożony w kopertę, oddałem Commissionairowi do nadania na pocztę — (Wyjazd nasz był — szóstej grana.) Spodziewam się że doszedł — Był to Commissionair z Hotel de Normandie.

Pan Szyrma na prowincji.

Z rzeczami pożałowanemi rzecz zdaje się nieskończona. Gdybym otrzymał z kopią pisma mego któremby dał Redaktorowi, i nie mógł pojąć jak wpadło w ręce skarbu krokiem więc przedstawienie do skarbu, jak mi jakoś powiada, jakym się ja kiedyś nim wytłumaczył gdzie byłem. Panowie Redaktorowie, Stemporowscy, Grétgud, odebrali swoje.

1893

Nienogłem się zająć dzisiaj tą książką którą
polecałem do przetłomienia z angielskiego - przez
ją więc Czytelnicy. Tytuł jej Domestic
Economy przez Pana Donovan.

Ale mi druga myśl przypada. Mówiąc powy-
żnie o najnowszej dziele Pana Porter, Progress
of the Nation, a co lepsza, jak się dowia-
duję że Steinkeller powiedział że dałby
pięćdziesiąt funtów żeby była przetłumac-
zona. Możnaby będzy wpłacać na jej
wydrukowanie po wystawieniu. A zdaje
się że naszemu narodowi jak żaden z cenn
się szczerze do polepszenia swego bytu
materialnego, taka książka niemało
byłaby przydatna — Spodziewam się że
list ten zastanie jeszcze Pa Rutka
w Paryżu. Jeżeli by taka była wola jego,
gaj się bym się Portoran — książka
Donovana którą ją zalecam oprócz uży-
teczności na jeszcze interesowności zabawy.

Trzecia mi myśl przychodzi, przetłomaczyć
Lardnera Steam Engine, dzieło popularne
miało jej szeroki wydaż, a rozumiem, że

do przekładu Polskiego Lardner, za materyalnem wynagrodzeniem, pozwoliłby blach angielskich do rysunków; coby znacznie zdobiło przekład. I żeby jeszcze moje było dogodność, że ja oszwajcarzony jestem zupełnie z duchem pism Lardnera dla przejęty niemi, a z pomiędzy ich idzie do układu, wierne oddanie. —

Steinkeller do akcyi swojich drogi jaśniej które uwidocznia zaparganie, potrzebowałby listów polskich i [illegible] Jedno i drugie dostarczone było [illegible] Polish Refugees. [illegible] wybito Pan Maciej Stanisławicz, [illegible] Emigrista; a listy dał Bansemerowi, i nawet Steinkeller Bansemerow postawił kosztu. Nie wiem jakie to wieści daleko iść może. ale ja ją wiem. —

powracał tylko.

Dość interesowny jest artykuł w dzisiejszym Timesie, o Serwii.

Formalności londyńskiej rozprawy czy postąpią pieniądze na pierścień do Paryża czy nie, — rozstrzygli się na kilkoro-żebrań dzienników, z których ostatnie jeszcze niedostało. — I pomadzi że inaczej, prędzej być niemogło. Już w tem nie ma wina. Uniżony Sługa

Leonard Mied.

v. —

Zwonia – Jedna wielka – cichość panująca w Emigracji –

Molinari jedzie do Ameryki. Szkoda jakaś to szkoda za nadto mieć imaginacji – między zimą niemożna mieć statku. –

Jaranowskiemu żona umarła w dziesięć minut po porodzie. Dziecię żywe. Młody widowiec młody, i majętny – jest ten nieszczęście obrócić los opuszczania. Pieniądze na złokowane na twoje imię w Banku Belgijskim – które teraz do jego. to jest sześć tysięcy franków na twoje a do śmierci brane procent – mieszka w Bruxelli, na wspaniały dom z ogrodami i innemi dogodnościami

Rzecz ciekawa mi powiadają – że ze Steinkellera fabryki odprawiono wszystkich którzy nie są demokratami; zatrzymano wszystkich którzy są, na miejsce ubyłych przyjmują arystokratów. –

1300

7 Clements Inn, London,
7 Października 1839.

Powiedziałeś

Panie Redaktorniku Dobr.e

Zatrzymam Książkę angielską, którą mam przestrzedz pa polskie. Nie wiem jak wyliczyć wszystkie jej stron. ce zalety, bo z różnych punktów patrząc widziana, innej się wyda. Cała obrona jednakże nawsze zalecenia mego jest to, że wyjął tłomaczenia jéj powziąłem od chwili ukazania się jéj na świat. znałem osobę która ją pisała, jéj sumienność, wagę jaką do niéj sam Lardner i Księgarz, pod względem spekulacyjnym przywiązali; i interes jaki jéj czytanie we mnie wzbudziło. — powody zdaje się dostateczne do sumiennego jéj zalecenia. — ale może powstać pytanie — ile pożytku z niéj dla Polski? Ja rozumiem, nie więcéj jak z każdéj dobréj książki, która sobie nadzwyczajnych rzeczy nieprzyrzeka, ani obiecuje.

Niestosowność jéj może byłaby w tém że mówi o rzeczach nader pierwszych; ale, nasz naród, zapewne w skutek długiéj niedoli publicznéj, niepryjaźnéj spokojnym, cichym zatrudnieniom, nie tak oswojony z wyższemi, przytem, rozbudzać w nim jeszcze trzeba chęć do czytania: niemożna tego dopiąć, jak zacząwszy od zainteresowania, a tak sposobić go powoli do rzeczy głębszych. I planem w tym razie działając możnaby wielkich rzeczy dokazać i w krótkim czasie. "Gospodarstwo domowe" pewnemu się zdaje interesować każdego, zwłaszcza że każdy jest tu zdolen stanąć jako sędzia w swojéj własnéj sprawie.

Lettre à M. Jeffs

1301

Bytobyto niedbałe na owoce, dajże 6 razy do ziemi niepryzotowanej, coś wykwintnego.

Wszystkie te powody niepremawiają mocno zakłócić, ale wykasuje wtajemniczą sferę tj. wyłączność jej przyjaciół. Ten co wtajemniczył ją do swojej "Cabinet Cyclopaedia" radzę dla najlepszej utrzeźwienia gdzie dla niej miejsce i dla kogo ona; wiadomo niejako bierze, wyjątkowych o których rzadziej mniej zapuszczania idzie.

Mnie to przykro na co niedomoże "Racjonalizm" to ja nim panu Orzyszek interesuje dla tego potrzeba ją zamieszczam.

Jest ich dwóch braci we Francji. Starszy doktorem i dobrze zieniony. Ma miejsce, praktykę.

Drugi, chłopak sprytny, rzutki, siedzi dotąd na przekroczenia pieniężne wyłączył handlowych, a więc nie a że niczem na świecie nie robi, i nadawnej nie czyny — (nie miejsce o jakim go okoliczności postawiły) — nagle się więzienia przeciął się do rzemiosła. Wziął się do dzierżawstwa. Zdolności nadzwyczajne wkrótce pozwoliły mu przejrzeć wszystkich robotników tak że dziś stanął na ich czele, i rządzi nimi jak ojciec. Niepotrzebuję mówić dalszej tam roli, prawa, mu wygodne ułożyć. Osadzono go powyżej lat dwa więzienia.

W uniwersytecie, gdzie był z jasnobrzeżnego Francji niemasz Warszawianina który nie będzie jego pod tytułem "Panna z Magazynu" zaczynając się

O nic nie dbam dopóki jestem w Magazynie
Co mi ta obchodzi, czy ze złej czy cnotliwej

Ależ dziewczyny, których stawa tak głosił po świecie, zaprowadziły go do więzienia. — W Paryżu zdaje mi się jej miał sklep na siebie, dobrze na nim nadszyczaj wychodził, ale trzeba mu było kapłtać się w modne nitastki paryskie, ubierywać kobiety i w końcu gubić w niej całe jestestwo swoje. Rzecz niestychana, jaki Francuski dar posiadają czarowania chłopców, żyjąc li tylko dla spekulacji, kupowane i sprzedawane z rąk do rąk, przecież, tak się raz przyjmą do ofiary swojej, tak ją omamić potrafią, że jej niema zbawienia na tym świecie: i człowiek który przystępował do kobiety z całą wiedzą jej kuglarstw, kończy daremną przegraną. I najzuchwalszy chłopak, najprzebieglejszy jakim był Raciborski, któremu się całe życie udawało z kobietami, ztapał się w sidła kobiety francuski. Cóż zadziwiającego że kobiety we Francji tak wzdychają do władzy, że Francja niema dziś pisarza, oprócz pisarza — kobiety, który tam tak kobiety przewyższa nad mężczyzn. — Kiedy angielka nudna rozpoczyna życie w najpyszniejszych salonach, a kończy po staroście na wsi; — to francuska idzie stopniami do góry, i kończy panią albo jakiś księżną, rossyjską. I amantka Raciborskiego znektała go do ostatka. Jakiś fałszywy punkt honoru uczuł się duszy jego, wstrzymać na fałszywej drodze. Ale takowstwo francuzicy było wyższe nad najprzebieglejsze sposoby Raciborskiego: bronił coraz głębiej, i głębiej nadziei, narazie wystawił fałszywy wenet na panią Jej z czasem pono. To go tak zbiło z toru, że niemiał się ratować. Musiał wyjechać do Anglii — wolał nadrabiać zegonem i

1303

w końcu pić — aż przyszło mu dostać się do czyśca tego świata.

Niechcący nasuwa mi się myśl o awanturze miłosnej Bukatego. Znając jego egoistyczny charakter łatwo ją sobie wytłumaczyć. Zakochani są zazdrośni, jakkolwiek miłość Bukatego płatoniczną tylko była. — W dzień owej awantury — niezadługo swojej Kawiarki w Kawiarki — podejrzenia nasze chwilowo się zrodziły, a z pozycji akt śledzenia gdzie ta to ona bywa, albo z kim przebywa. Czatuje tedy na ulicy. Ona idzie, spieszy prędko, i nim weszła do Kawiarni wskoczył na moment do owej przyjaciółki Krupowej kozienej. Bukaty był za nią, i wszedłszy, zjadł o kieliszek absinthu. Dostrzega go, ale go odtrąca od siebie, i wpatrując się w ganące się na swoją amantkę, pyta ją gdzie była. Ta tak niespodziewanym zapytaniem, i widząc znaki wulkanicznej burzy na twarzy osoby która je wyrzekła, wyszła z nagła ze sklepu do swojej Kawiarni. Bukaty poszedł i tam za nią. Przyszedł, siadł jakby nic niebyło, zawołał garçona, kazał idzie sobie podać kieliszek absinthu. Garçon wypełnia rozkaz przed panią — a pani powiada "niedostanie" Tu ją Bukaty niedostrzegł, cały ogień jaki wzgardy w jego piersiach buchnął płomieniem "a ty...!" Koniec widzany — stuga przyniósł ani

Leonard Lind

1386

25 r. fbg. du Roule, Paris.
20 Grudnia 1839.

Panie Putkowniku Dobrodzieju,

Wszystko się jakoś zwaliło na jeden dzień – i memoire i mowa Księcia na 29ty do przepisania – tak że mi tylko jedna godzina została na napisanie listu w który wiele rzeczy i dość ciekawych pragnąłem pomieścić. Kataj tego tembardziej, bo wiem że ani listy Księcia, ani P.a Sienkiewicza niebędą tego zawierały. Wiem że to rzeczy prawda, ale wyrobione przez dwój czas do bycia jego.

Mowę Księcia tak przepisałem jak była wygłoszona na obchodzie Pana Sienkiewicza; się zdało że ustęp o Wschodzie niepotrzebny; wymazałem go tedy – i w drukowanej mowie jej go niebędzie. Zachowałem go w całości, a przeprowadziłem przez kilka linij ołówkowych, na znak że wymazany – ale tak żeby przeczytać można co było. Inne miejsca tak same. – Kronika będzie mi za kilka dni miała mowę całą. Faktura się posyła jest dla P.a Putkownika tylko wiadomości i wiedzy.

Miałem też sposobność przypatrzeć się obchodowi we Francji. Nic takiem mi się podobał. Tam gdzie byli Francuzi, niebyło zupełnie [illegible] uroczystości, mimo że powaźni mężowie narodu Galickiego obecnemi obchodowi byli. – Gaseciarstwo się francuskie obydlinie nisko stoji; gadatliwe jak papuga, niewięcej zdaje się mieć [illegible] rozumieniu, a zupełnie jest bez sumienia. Co było Tatuszyńskiego jak mowę pisaną przedrukował, a przecież gazety nasajuty po obchodzie, przykładnie zachowały milczenie ale wzmianki mało większej nad milczenie.

Dzień 29: rozpoczęto pojściem do kościoła - i prawda dają ze zbiór tegoroczny był liczniejszy niż kiedy. Piękny to znak i chwalebny dla Emigracji, a że prawdziwy, i stego dij jeszcze pokazuje, że Polonia Londińska, poraz pierwszy, tego roku, obchad ten kościołem rozpoczęła.

O godzinie drugiej było zebranie Polaków na r. Surrene № 10, (w nowym lokalu Biblioteki.) miejsce dość wygodne, ale tak dij śpisano z wpuszczaniem z nadchodzących, że jedna stancia do której dla dzieci bocznych z anektuszy dostać dij niemogła było, napół pusta była, gdy tymczasem Polonia stłoczyła dij w drzwi wchodowe i zbyta zmuszona zalegać niewygodnie przedsienie gdzie słychać - niewszystko. - Księże zagaił posiedzenie mową, jak zwykle umiejętnie stuchaną, piękne i serdecznością oddaną, i jak zwykle huczemi oklaski przyjętą; i pierwszą. Gdy księże osobie mówić zaczął, kiosk nad nim z boku upadły, proklamuje dij jij - niebyszyj. || Wtaścinie przechodząc z ~~myśl~~ tatwością z myśli do myśli, księże zdawał dij odczajać cy rozdzierki wprawdzać zaczynając te wyrazy "Wolałbym ~~dziś~~ niżyć, nij &c. wyjątkowy to miejsce które jakaś spadło na umysły niespodzianie mowa była poważna i gładka. - Czy to głos tobył taki, czy sposób oddania, nie wiem, ale mi dij wtkep księcia nie taki podobał na obchodzie jak kiedyn go przepisywał. ~~A~~ W czytaniu pieśniczny jest. - Wstęp o Duchowieństwie mowy, gdzie miał wielki wpływ

(cytat)

Po księciu mówił P. Zatuski. Brzęczały tedne i tam dnie związane stawka, ale nidaleko widzy słuchaczgdyby ich więcej było, słuchacz by nie wytrzymał. Widzi mnie ich dobra, która nowca ożywiła. I reszta nowa jego była raczej nieznanowana poezia.

Po Zatuskim, Pan Renatti. Znać że Professor mowy miał wypracowaną; wszędzie widzy głębszego myślenia. Była nauczająca. Podkoniczenie nie wypsuy Klaskali, bo nie wypadkiem dogrzmy przestała.

Na zakończenie, księdz miał krótką dokuczliwą po francuzku do jakiegoś obcego Niemca - który na niż takie pokrótce odpowiedział i zgromadzenie się rozeszło, przygotowane było na obchodzie wieczornym na r. Grenelle, St Honoré nº 45. zapowiedzianym na godzinę siódmą.

Jakoż godzina jeszcze nie wybiła, a już sala obchodowa gęsto dobre już była napełniona. Ubrana była po francuzku - to jest dużo aptekarsko. Był tam gust - ale gust drobny. Świeczy, chorągwie polskie na ostatnich więźniach a galeria także nakoło wyparta na stopniach zapełniona przybranemi ostatniemi, to jest Francuskami - a wszystko stroje na Francuski styl (a Polonia przy niej), przy świetle pająków wiszących a nadzwyczaj przyjemnym robiły pobyt w tej sali. Ja wyznam nawet że mnie (Anglikowi, dotej pory) widok Francuzek, nietadnych ale lubieżnych wkażdym względzie ciała, wstających do siebie całą osobą, nie koniecznie świeże myśli wzbudzał. Jakoż niebyło dużo świątości w mowie, szczególniej Mierosławskiego.

(entre)

W przyszłym tu Nationalu (z 10 Grudnia) Pan Burkowski grzędziesz najobszerniejsze (!?!) zdanie sprawy z obchodu.

Rozpoczął go wojewoda Ostrołęki mową, którą National przytacza — Niestety wszyscy mowy swoje czytali! Sam nawet Araszo który prezydował a nimiż po wojewodzie, czytał także. Głos jego podobny do głuchego grubego głosu beczki, bojest takiego jakiby się nie. Zawodnie wypobywał z beczki, gdyby beczce usta wyprawić. — Mowa Araszi podała między zgromadzenie niezgrabnie — Jedynie z której dobre i poważnie wymawiał było: "Messieurs les Membres de — l'emigration polonaises." — Mi takiemi mowami dotrzela się do populace, do którego Araszo widać na większe mu celu. — Chciał wyrazić sentencję coby wzbudziła oklaski, użył niedorzecznej demokratycznej frazy której pierwsza część zbijała drugą, a drugą pierwszą: tout pour le peuple, et tout par le peuple — chociaż Araszo ciągłej dość astrojnie. A jako nie przystało mówcy chwatą Polski, tak wjechał na końcu siodła i wyrzucił "Le roi de Pologne est-il" które także miało wzbudzić oklaski. — Mowa Araszi czytała się niezle, ale kiepsko była oddana; co Araszi usprawiedliwiają, powiadają, iż tylko dwie godziny miał na przygotowanie się. — Rozumiałem mniej że Araszo czyny i dzieła swoje z pamięci niewątpliwie —

Ja nim nowin Lemercier, wynuszony na akademicznym głosem, i dziękczynny t.- i; za co słuchacze wcale ze niebyli przygotowani; chwalił Cesarza Alexandra, którego on (Lemercier) nigdy honor kiedyś na czele Instytutu przyjmował w Paryżu; i nawet ~~[illegible]~~ być na obiedzie dlatego nie dojechał do Konica. a on ani dowiedział się słuchano go przez grzeczność.- wejście Dejo Senatu, to rząd polonia, obrazata

Następnie P. Barrans, który ofiaruje nowy swoje Lafayettem - Dotąd pytał się w nowej swojej - Coby na to powiedział Lafayette ? a to rząd do nowe zgromadzenia. co Lafayette powstawszy z grobu mówił do Polaków -

Biedny Gorioki pałasz tu wiszący leży - ~~[illegible]~~ i który się to rzeczywiście, widzę zbawiciel mocno klaskano.

Jedyny który mowy uczciwy powiedział był P. Lakeyrie jenne. Płynnie, serca, do rzeczy. Przypomniał mi Viscounta Lafitus z 15go Ber. prawia.- I wszyscy to rzeczy dania względem P.a Lakeyrie.

Zaraz P. Brzymata. miał mówić ale go przywarty. Jakiegoś wspaniałe uczucie przyszłości do rozumu, do zgody w obec obecnych uznawał potrzeby nagłe ale w Emigracji nie chciał jednak żeby ktoś z zawziętości tam by przywarł, ale żeby nam nastąpiło nadzieje przecież prawda i kilka tych - ale wszyscy uznali muszą, że nie ma co być na to na takie opinie.-

Martyna Kantata, oddana berdecke. a po
mej wyszedł z nowej attakicy na 3 grenadierów
P. Mierostashi, który ze nadto prawa miał
ducha. Wyjął w manier do Bregnia do
Bregnia, kazał powtarzania tej lekcji
Zdaje się że je uczynił wyzerpał, że
ich był mogł ich był mozi. Klasnęli up
na takie, a matki nadzieje dzieci
Tej swoje przy ogniu ogniste obojaczyły.
Kobiety admirowały szczególniej powtarzanie
mi Pane którzy nieskończ. Liberté była
nie jako coquette, ale jako amante
która tyle nagrodzi. Jedna dama uno-
szę się, nekła do Polaka obok stojącego
=Co energia || a ten na to = Zawsze tej
|| a ona = jamais, jamais!.. — Jakże
zeszła nowa historyczna obiad —
Listy zapraszające wzięli obiad
tak były przez Smolikowskiego adressowane
Aboyen Comte Sobieski.

~~Obiad~~

~~W Londynie~~ W Londynie obiadów
było dwa — jeden w Crown. Auditor
P. L. B.O. a drugi w Exeter Hall
pod prezydencją P. Young — na którym
i ja byłem na którym oprócz P. Stanhope
nie było. Zaniosło wzięło obiad wyszło
z 50 Chrześcian — ale nasz go Polacy
na swoje nie zabrali, tłumacz na nie
nadrobne kawałki, pieśni po
szepał. —

1392

Czas mi upłynął, żad nieład kończę.
Załączam artykuł numeru L'Univers
z 24. 26- 27, 28 Listopada - Jaurès
one Spór- miedzy Dr. Colson a P. de
M. Plazerem o Dziadku - Sprawa
dotyczy P. Raspail. -
Dokończenie opisu wasteu sto
franków do napisania Bibl. na
Raspaila - ~~który chce podpisać~~
~~Los~~ Załączam prytem Charivari
z 30 Listopada. Który zakreślone
na pewne Artykuły
Mam dużo, dużo opowiedzieć do
pisania ale mennoga mi na to
mennam czasu. Do mnie Jabłonna
Prosz darowaci pospiechowi -
Uniżony sługa
Bolesław Prus
Leonard Lud

Ign. Bolesław Łukaszewicz
Kowno

Dalszy ciąg listu mego z 2go Grudnia

Poprzednia część listu mego, dla pośpiechu z jakim był pisany, oznacza że niemało pomyłkami nieuchronnemi. Do pisania tej drugiej części, wolniejszą mam nieco chwilę; ale znów dano pismo jedno polskie które mam przetłomaczyć po angielsku, dla odesłania go Lordowi Shaftowi. Książe napodział P.a Kozuchowskiego, (przynajmniej o tym się P. Kozuchowski oświadczył) ażeby pisał do pisania do P.a Rathownika, P. Kozuchowski delegował mnie ażebym pisał za niego, bo skromność mu nieposwala pisać samemu.

Bawić na tydzień przed 29 (to 28.) walną dał uczte P. Albert Grzymała, z okazji imienin (przeszłych) P.a Barzykowskiego, dla Księcia i Przyjaciół jego. Był to obiad, ale obiad uczciwy; a co go zalecało nadewszystko, co godziło znamienity takt, dokładność, znajomość świata i ludzi w Gospodarzu, były wina wybrane przez niego — każde zalecające się dobrocią gatunku, jak to najuroczyściej P. Kozuchowski zaręcza. — Myśl rozsiewcza tego obiadu był szczęśliwy zamiar niezaszczowanego Gospodarza, winy ć niechęć z serca P. Barzykowskiego, jaką kiedy niekiedy zdawał się objawiać dla Księcia. P. Kozuchowski zaręcza że bardzo się to gospodarzowi udało. — Ale teraz do opowieści. Na tym obiedzie nie tylko że stuchu — z dwoch znodeł, z nieści która krąży, i co Pana Kozuchowski, który na tym obiedzie grał niepośledniej roli, a przed skromnością nie wszystko ujawnia o sobie. — Temu wszakże P. Kozuchowski nie zaprzecza, owszem potwierdza najmocniej że

Wina nielśmy dosyć, aże dobre było,
Cieszyliśmy się wspólnie, i niezle się piło.

ale o naturalnym następstwie zamilcza, które z nowu nieść krążąca rozstrąbia, że wina dla tego dużo było — żeby dużo pito — a w dużym picia, żeby ucząj zapomniano.

1394

ale to niepmieszkadzało żeby ci co wraz mianowali takie pili. Zdaje się pili tem swobodniej. P. Kozuchowski pił najswobodniej jako wcale wraz niemający. Z tłuszczą tedy wiele o nim dodaje, że napił podpity, a na pół udający, ale udający całkiem spiego, powstał pod koniec uczty i wyjmując kielichem w górze, zawołał = niech żyje Król, Król na wieki!" Wieś dodaje, że na to hasło, biesiadnicy powstali oprócz dwóch, Walewskiego i Wyrzykowskiego, a po wychyleniu toastu, J. K. M. miał powrócić do Księcia, po której takta serdeczność opanowała zgromadzenie, że P. Barzykowski, dla którego czasta ta dzisz te wyprawiała, czuł się stworzonym na nowo, a w tem nowem stworzeniu niemiał żadnych wraz przeszłości, i z sercem pełnem tylko miłości gorącej, przystąpił do Księcia, i miłość swoją przed niego wylewać jął. Po nim przystąpił P. Platen (Ludwik pono) z niemniej szczerymi wylaniami. Książe się czuł rozczulony, a Gospodarz nad wyraz szczęśliwy. Zdaje się że [illegible] tylko, ażeby anieli zstąpili dla uwieńczenia dzieła, dla podpisania pieśni weselnej i zgody. — P. Kozuchowski dodaje że Książe tak był rad i weset, że zamysłnie pobył dwóch między tymi serdecznymi gronem do późna przeciągał.

W następny poniedziałek (25°) był wieczór u Księcia. Daje się jako następstwo obiadu — ale o tem wieść nic nierozpowiada — cóże i ja zamilczę.

Wieść jednak jeszcze jednej wajecznej treści, a gtaszce przykłada w nią wiarę, że K. Rożycki był u Księcia złożyć Jemu i Synowi jego pomyślności na niedzielę. Prawda to czy nieprawda — wszystko jedno, bo świat wiedzieć że prawda, nie jest o lepszem

usposobieniu niż kiedy prawdzie zaprzecza - albo zaprzeczać usiłuje.

Ponieważ mi P. Kozuchoski jeszcze na myśli wisi jeszcze o nim. NB. wybadując mnie czy o niż napisałem do P.a Putkownika, Przodzi się jednem wyrażeniem które grzecznie skromnie a nim trafnie a które z mocno popiera wiarę = No, cóż napiszesz o obiedzie V i z uśmiechem do siebie i spójrzeniem na mnie = gdzie ja celebrowałem. —

P.a Kozuchowskiego dowcipy cytowane bywają jako dowcipy Szekspira. P. Kozuchoski kocha swoją żonę, bo się nie domyśla zdrady w oczach — i świat mówi że kochanie jest wzajemne. P.a Kozuchowskiemu ktoś rzecze = że go dziwi, jak to Francuzi mogą utrzymać biblioteki swoje obsadzając je samemi niedarzgami = Mój Kochanie, (P. Kozuchoski rzecze, całując gębę swoją z wąsami na ucho inkrpelującej) ja w Warszawie miałem Karnowskiego podobną, a jednakże biblioteka szła. — Drugiej, niemniej dowcipnej opowieści, ja sam byłem świadkiem — a dowcip jej taki ostry, że gdyby była dosłana do uszu tego na kogo wymierzony była — deputowanego Polskiego P. Wład. Platera, który w obec opinii P. Kozuchowskiego utrzymuje że cenie jego znamienicie znajomi jest świata — nieuszłaby to na sucho (czego jednak P. Kozuchoski najmniej się boi) Wrzysey Jedy nie wiedzieli, a P. Kozuchoski tylko widział, (a był to w Klubie) że P. Wład. Plater, pisze się Deputowanym Polskim. P. Józef Rzewuski jeszcze mniej niechciał kiedy mu P. Koju. to powiedział.

Rzecz sta o artykuły umieszczone w l'Univers, ~~mia~~ zawierające spór między P.m Colson a un deputé Polonais, który nawet mieniał się w obrębie Klubu i niemniej być jawny. P. Kozuchoski nad być tylko przysłuchiwać się sporowi ale nie mieszać się do niego. Ale kiedy Józef Łopaciński z niemałą wyleść o trudności, żeby Władisław Plater i un deputé Polonais jedno znaczyły, P. Kozuchoski utrzymał na to moment fajkę z gęby i ziongniwszy dymem przez ogromne wąsy swoje, rzekł: że być Deputowanym = Jaki on deputowany! odpalił żwawo, ale dwuznaczące J. Łopaciński = I ty mógłeś być takim, tnie mu P. Kozuchoski. Ale po tym odpowiedzi wyrzekł Łopaciński Jamiast odpowiedzi ustnie biarzyste oczy w Kozuchoskiego, pytające co znaczy się tak ~~mia~~ pomijające porównanie go z Platerem. robi Ale P. Kozuchoski niżby, choć widzący na co się zanosi, nie ~~był~~ = Czemużeś nie był w Warszawie. Twoja wina, żeś niedeputowany. ‖ Na co wszyscy obecni w śmiech, a P. Kozuchoski konfuzyjnie się śmiechu, posłuchnie do Łopacińskiego = Wiesz co nolabym jej Ciebie Deputowanym niż Platera ‖ Czém zupełnie rozbroił Łopacińskiego. Taki to, wszelkie wyrzuty, jak Kolwiek matę, głaszcze przyjemnie po sercu.

Teraz P. Plater jedzie teraz do Londynu a że przed wyjazdem swoim wiele rozprawia o stosunkach wielkich dyplomatycznych - wszyscy rozumieją, że jedzie prowadzić nasze jakieś transakcje z Lordem Palmerstonem. -

Tymczasem narzeka, że nie może dobrać sobie sposobnego na sekretarza. Oprócz znajomości [illegible] sekretarskiej, wymaga od niego, żeby dobrze umiał po francusku, trochę po angielsku i trochę po niemiecku. Bywając na wojnie miejsca jakie mu ofiarują i czyne niedługie konsylia zostawania przy wielkiej hojności, mieszkanie żeby mu pokazywał płacić zbyt nadto. Ofiarują mu tedy dwadzieścia franków miesięcznie i śniadanie gorące roboty nadzienia, w które wchodzi przyjmowanie gości u dyżuru, bieganie za sprawunkami, posługa domowa i inne podobne dyplomatyczne zajęcia. Dziwi się jednak że nikt się dotąd nie zgłosił po tę posadę. Ślad mówi że jest "wielki brak talentu między Polakami".

Wiele chodzi po Paryżu, że Steinkeller zbankrutował. Wszyscy widzą w tym figiel – a bajaki sami nie widzą. Mówiono jednak że Steinkeller w spółce z Lichtenstein, mógł na tem bankructwie dużo zyskać. Ja nie dbam o ile mają zyskać tego wypadku, a o ile cieszyć się z niego. – Ja tu dodam wiadomość że fabryka Steinkellera Londyńska także nie schodzi – a to wszystko przez niedorzeczne wydatki głupstwo i niezajętość Lemańskiego, który w niej dyryguje. – Do ila Lemański nie w nie sobie skarbić będzie, do ila się zapomina Pan Bóg w niebie tego niepojętnego dziecia. Ufny w słowo Steinkellera, które Lambert Komunikował Londyn, Szczepanowskiemu że w fabryce przyjmować będą polaków rekomendowanych

Szczepanski postał jednego z rekomendacją. Ale piękne on miał powitanie od Lemańskiego. Lemański kazał do tego Polaka jak żmija, pytał po co przychodzi - kto go posyła, - wszedzat ci niegna żadnych dowodów stwarto, u Szczepańskich - ani od niej kiedy potrzebuje - ze Polacy to to ..... Piękne to kwalifikacie na direktora fabriki, ktoych aprocz niezmiarkowanej gniewod, nie ma nic a nic ogo na tem stopniu zalecato - niepanuj na niczem Takim obraźliwym obchodzeniem się dotyczą wszystkich, odpędził anglika, Birch, ktoży był przy zakładzie machin, ktoży te machiny naprawiał, i jedenbyłko naprawiał zniał. Ferey wciąż ich pijaj. - Francuz, ktoży dzierżawił wszedzat fabryki, przyjął go z wielką chatą do siebie. - Teraz sam Francuz przyjął do siebie Kowalskiego, jednego z najdalszej rzeki przy piecach fabriki - ktoży Lemański chciał zadrwić, a ktoży zdrowił z Lemańskiego. A teraz pić przyjaciół nie ma go komu zakłopotać.

P. Niemcewicz otrzymał list z Ameryki od znajomego dawnych czasów Jambrzyckiego alias Jabłonskiego. Wzywa przesyła mu pieniądze na zakupienie książek Polskich dla Emigracji Polskiej w Ameryce. zyczen - prosi żeby jego genealogią wyciągnąć. Zaczyna od dziadów generała. gdzie wychodzić na ziemi Amerykańskiej. kiedy jej odwiedzają ich i tam potrzeba. —

Mowiąc o Rzymie nienoszę mieć [illegible] jak
jest dobrym dla mnie. Jadąc po mojém przyjeździe
spotkałem się z nim na obiedzie w Klubie, ale
siedzieliśmy przy osobnych stołach. Pod koniec
mojego pobytu w Paryżu przysłał mi kilka butelek wina niedaleko
Rzymu = P. Nied.ie czy akces wina || i wyciągnął na
do mnie butelkę. Trudno było odmówić. Przysłał
i przeniosłem butelkę z jednego stołu na drugi.
Z Krakowa wyjechany P. Królikowski. Mieszka
Paryżu, mybyt tu do Paryża. Stowarzyszenie będzie
do roboty. Żona jego Francuska, nie ma
familii.
Przewodzki, Kulczycki mają [illegible] wrócić
do Europy (z Bahii). Dają im miejsce
prędzej Bahijczykowie, ale im trudno przy-
stać na nie. Bahijczykowie jednako przy-
kładnie dotrzymali Instrukcji Januarskiej umowy.
Wierciński wrócił do Londynu. Przywiózł
na upominku Lordowi Stuart, parę bryczek
z koronetem i nazwiskiem Lorda na bryczkach.
Lord był nadzwyczaj uniesiony tym upominkiem
z którego jasno czytał, że pamięć
jego tkwi w sercu każdego Polaka, o którym
on sam zapomnieć jej nigdy przestaje addu-
kcje jakie było Wierzińskiego z Londynu
= Patrzając || nekt pewien Duma Lord, pokazując
brytyjskiej Radzie Towarzystwa = pytając co ja mam
z tego, że ich trudnię Polakami. Oto, drogi mi
i dobry ich pamięć Kiedy ich najmniej spodziewam
|| I wszystkim kraj brytyjski to pokazuje.
Dobrze bo lepsze, jak pierścień, którego powo niebezpieczeństwo.

1460

Źle tak się odnosiły z Polakami, że kiedy mu Wiersiński rekt = że Towarzystwo Literackie teraz, co do Polaków, spokojniejsze ‖ On mu na to, robiąc grimas twarzą = rather dull. ‖ On co dawniej dnia jednego minąć, żeby niemiał jakiejś nieprzyjemnej zatargi.—

O Balu w Guildhall, który Lord Stuart wystawił znowu, Pan Putkowski bogiej miał w kronice.

Wydział statystyczny tutejszy, rozpoczyna Dzieła Rożnańskiego prace swoje. Jest to opis, pod wszystkiemi względami dokonany przez Pana Platera, zawierający nawet spis obywateli, do których własności jakie należą. I takiej prac dla całej Polski, a dla każdej osobna, bardzo potrzeba pięć.

Słownika francusko-Polskiego Księgarnia Paryzkiej, przysposabiają teraz wydanie drugie, pierwsze już się rozeszło.—

Przkazuje się że Krystki, niesłychanie zdziałom. w Polsce. Pięćnaście exemplarzy zapisano

Wspomnień Jezuickiego do Poznania

Ciekawych papierów jest i to. Dawniej Akademie brali wszystkie pisemka jakie w Emigracji wychodziły i zatrzymywali je dla siebie. Teraz biorą wszystkie, ale nie wszystkie zatrzymują. I tak Jagiellońskiej powiada, zatrzymali Skarbiec, Wspomnienia Jezuickiego.— a Jurodzili nazad Vademecum Hofmana z Poezyami Kaszyca, Duszą przedrukowany aKo pijlierski, chrześcijańskiego Kościoła, wszystkie pisma demokratyczne — nawet dwa jego wydania w Brukseli: Ojcze Biały, które Gordasek przejęte

Mierosławski jak Pan Putkamer twierdzi, kontynuje Mochnackiego. Z rozmowy z Panem Putkamerem wynosi kilka wrażeń, które zdaje się inaczej mu się w głowie osadziły niż, ja pojmuję, wkładane mu były. A Bóg wie, ja rozumiem, opacznych kawałków mi mało. np o potrzebie arystokracji u nas, — o esprit de caste którego P. Putkamer nie wyrzekł nic więcej o sobie. Są to przedmioty debatalne, ale ani wątpię, że to dobre dziecię, Mierosławski, po swojemu ich ujęcie. — Ale, Tyszane rzeczy, kontynuować kogoś a jasne — inszego przez mniejszego. —

Z pisarzów krajowych, niepospolitym talentem odznacza się P. Krasiński. Sposób pojmowania i obejmowania, tatwość stylu, potoczystość, takie jak Mochnackiego. Coś nawet polskie Brlego w Krasińskim. Jak mi się jeistem podobieństwo niedy mi a Mochnackim wydaje, że niezbadane gdy powiem, że tak trudno, czytając co z którego, rozpoznać kto je pisał — jak powiedzieć kogoś który kawałek cukru jest z buraków a który z trzciny. — Krasiński. Dostarcza) do tego do pism polskich artykułów krytycznych P. jednym wspomnę bo ciekawy. Ludzie bowiem w Polsce, piszą o Francji i anglii, i krytykuje Grabowskiego, który w piśmie swojim "o Literaturze Słowiańskiej" takie o tych dwóch krajach wspomina. Interesować to będzie P. Putkamerika ze względu i zapatrywania tej Grabowskiego nad Anglią, tą prawie wyłącznie zajęcia się P. Putk.

1402

Mickiewicz w Lausanne, Kurs swój już rozpoczął. Rozja przyszedł z Kajetem, i zaczął czytać - ale raptem tak się zapalił, że przez pięć kwadransów sprawnie - słuchany najuważniej. Uczniowie jadą dziś na serenadę.

W Revue des deux Mondes, w numerze na grudzień, Paul Sand zamieścił artykuł, w którym stawia obok Goethego - Byrona i Mickiewicza - i przedstawia ich jako trzy emanacje wieków - wspaniałe. Improwizacja Mickiewicza zdaje się czytać.

Antoni Waleski smakuje w pismach Bukatego, z zachwytem ich słucha. Stąd myśl mu przeczytać to co Bukaty teraz napisze krytykując Raspaila. Raspail wkłada w swojej dalej tłomaczenia różnych aktów Towarzystwa Demokratycznego. Bukaty myśli Garoski'ego za ventę sur la Russie. Raspaila zbić wyjdzie. Czeka na motto zapewne z poezyj Horacego, nec civium ardor prava jubentium, a krótko tak tłomaczy. Motto niegłupie na rozum. i drugie z przysłowia: Salomon lepiej jest z głupiemi spotkać się z niedorzecznymi asistentami, niźli z głupim w głupstwie jego.

Co Bukowski zrobił z odezwą jego do Duchowieństwa. Teraz byłby czas drukować ją, spokojnie świat, kiedy świat czytał będzie nowy Księgi i znajdzie w niej zadość dla jednych księży, pokrzepienie dla drugich.

Od Waligirskiego spodziewam się lada dzień listu. Chorowat długo. Nudzi mu się.

Dowiaduję się od P.a Brezy - że podczas wyprawy Jm.ci Chrzanowskiego do Konstantinopola, Henrik Krasiński pisał list do Sułtana, ostrzegając go o Jenerale. Nuti otrzymał odpowiedź uprzejmą, dziękującą za ostrzeżenie czem tak się urodawał, że ostatnie dwa funty posłużył na tę oprawę (6 Książyców) a odzdoby Królewskie swego i darował tak oprawiony Sułtanowi. - Od tad Jassat nawiedzał i dość często Ambasady tureckie, co widocznie jak. wielki Zbytek, sprawiedzało reakcję nieszczęść pustem nikogo w Ambasadzie nie domu, ale razy przyszedł. Jednak się dowiedział co to znaczy -

Pan Delessert, zdaje się ujmał Zjednoczenie Polaków - bo tego roku nie pozwolił Obchodu publicznego Demonstracyjnego bytho Zjednoczenia miało jednak swój obchod - ale nie tak głośny. Pierwszy Gmeina czytowali się obiadem 40 osób jest 200 cis zebrało się nas na śniadaniu. A po obiedzie dalej w tany. Ks. Bandemer jest między tymi co podają najlepszy sposób do uprowadzenia pewnych postaci w życie.

Dobre by osoby, gdyby Pan Putkowski polecił Pr. Sienkiewiczowi robienie wypłat za P.a Putk.

nie jestem ciekawem Dziwo - ale czuję się mocno zajęty wpierwszych. Najuprzejmiej Księga P.a Putk.

Leonard Niedzwicki

Wiedeń

Ks. Jan Zamoyski

1989

25 r. du faubourg du Roule, Paris.
23 Marca 1840. w Poniedziałek

Szanowny Patkowniku Dobrodzieju, Brakuje mi czasu w tej chwili odpowiadać na wasz z 20 bm. muszę zaraz wybiedz z domu, jednakże nie dam wam nigdy sienkiewiczowskiego listu — to jest sama tylko kopertę. A co się nierytego Sienkiewicka (facet) żyjącego nie wymawia jako kosak w kiszonku grochu, bez widzenia światła, i bez tradycji o świat to tak — Przekonujecie się urządzić na przykład. Wszystko co do Sienkiewicza ile nie potrzebuje zamarć pod kopertą do Pana Zamoyskiego. Ja Sienkiewiczowi całkiem listów nie będę oddawać niebędę bo nietylko że jest nieuczym, ale nawet grubijaninem. Nadawał pawiem wam to że kiedy mię chciał zwrotem wszelkich papierów na powrót dokonanie niektóre do mnie adresowano, ale które były grube, niektóre papierki, niech je z sobie wpierw otwory nim mi je odda i niech je potem rozdrobni. propozycję tę przyjął. Bardzo jest: skończyło się tem oddawać listy Danego to tylko dla tego żeby niezrobił dziobek papierek takim sposobem z londyńską korespondencją rozszerzania nadawaje. ale zdaje mi się mniej daleko bardziej niepiękny immusić robić ten rozdział, niż z ostawianiem nadawniczym grubych, a jak zgubnych. pomyłkach, na wszy nadarmo się siarać. — ani Księżi, ani Pan Zamoyski wcale tych sieciuan w Sienkiewiczu niechwalą. mówił mu to niezy. Odpowiedź jego stała na to=Co mi tam mają odchodzić adresy korespondencji || i ani dostępie do siebie nie daje. Mianowicie nazywa go=Despotą co tylko podatki nakłada || Jakoż Sienkiewicz stawny jest w czynszowaniu Podatków na Emigrantach. — Pan Zamoyski jeszcze dobitniej się dał Sienkiewiczowi nazbiskę: z pomysłu jego chronych Rzeczpospolitej, z wyrazu Dziki stworzył Dzik. Jakoż mocno mię tem wyrazem ubawił. Bo Sienkiewicz nie tylko duszą, ale ciałem jest istny Dzik — tak gruby, jak on tak fuka jak on tylko muchy wprawić, które nawet wiskony Pokój w nim widzą.

Posyłając do nas papierki nieboszczki tak adresować:

M. V. Leonard
Chez
Monsieur
Mons Cte Zamoyski
" "
25 rue du fbg du Roule
Paris.

Ja zaś do was pisać będę jako zwykle

Pan Zamoyski przypuszcza bardzo że dziś do was nie napisze — na prawy powszy dlatego prosi mię żebym go przed wami usprawiedliwił. —

Paris, rue du faubourg du Roule N.° 25
2.° Lipca 1840 Czwartek

1545

Panie Pułkowniku Dobrodzieju,

Nie mogłem przyjechać wczoraj do miasta. Kiareyszcza został na wsi. —

Paczka listów dziś (we Czwartek) oddaje do affaires Etrangers. Pan Sampayo się 30 yę że dziś Courier odchodzi — mniejsza o to. W listach zatęsknych jest dwa do mnie — jeden od kap.a Bis Kupskiego drugi od Komadzinskiego — z tego drugiego że on rekopism Pana Pułkow.ka przepisuje.

Pan Montalembert wyjechał. Pana Szymy jeszcze niema — miał być z honey moon na planecie Tellus nigdy wspaniałe wiadomości. I dobrze mi tak to tatuo żonę pokazować światu. I w tych dniach jeden Salon Ckiewicza był w tych opałach mało niebyt obicie — ale szczęściem czy nieszczęściem mąż nie wie dzięki które kochanek żony wynosił się od niej. I co za przytomność francuzek. Mąż się tapie prawie na gorącym uczynku widzi jej twarz ognia pełną i spokojną. Kiedy pyta ją o przyczynę ona wygrażony mu = Comment vous etes bête. = Taki napad zemin z góry z mieszał męża i dał porę kochankowi uciec uniesc swoją arjergardę cało i nienaruszone. Życzmy mu z Marszałka Ney.

Na 29.ty bm. w St. Germain obchodzono imieniny Pany Paulony Platen obiadem Aktadowym — wymysł angielsko-emigrancki ale jeszcze form angielskich nienabrali bo każdy, niektórzy chciał dzisiaj obiad zapłacić sześć franków używać, niebyło tłoku, skąd była zabawa krzyczna ale niebyło zabawy. A jeżeli winy ponieść biegającej o tym obiedzie dużo było ostrych potrawszonych. — Najmniej pieniędzy niezadowolenia. Zaproszono jak najwięcej mało biesiadników francuskich Edmunda Larissa (Baronowicza). On przypisywał to grzeczności umiejącej nieprzyjąć nikogo tak gdy jest w czem mieć udział — albo w tym się kuleszy. Baronowicz był rad pusto że o nim w tak ważnej okoliczności nie pamiętano. Zapomniano biedny że opróc innych talentów dających mu prawo do miejsca się w gronach osób znamienitych, spostrzeżono w nim wielki talent śpiewaka — o czem on z swojej strony nie myślał. Skończyła wyrazna pomyłka — obie się strony pomyliły. I pomyłki nadają wdzięk — bo Paris nieprzyszedłszy śpiewać śpiewać nie myślał. Zaczęto Da capo lekkie — które on dumnie odstrzelał — tak że aj nu Panna Prowidzianka że ma un air insolent = nowicze zdrowia wiary być pomieszane. Kontynuowało improwizować na jej wzór żywy — aj nieprzerwano powiadając że Emilia = nieprzyjaciel = nieprzyjaciel = Nieprzyjaciel = I tak jakby żywej wody na improwizacje nalał nastała. — Wodzisko Antoko był żartobliwe — lubiczny — co zauważano — nawet chwalono pono. Gospodarzami obiadu byli Panowie Sobański — Batuski i wszystkich nie pamiętam Banyłoski.

Nowy nasz administrator w Klubie — jest nieodgadowanym nabytkiem — umie zastąpić w zupełności Pana Sobańskiego co do tyczy kuchni. Od niego słodzi jego tak nam zapisywał potrawy że mu jednego dnia nie stało Emilki pochwały rymnęło.

Nie wiem czy Panu Putkowskiemu wiadomo — że oprócz Klubu są jeszcze dwa obiadne zakłady polskie — jeden Kacyana Księgo gdzieś koło Bourcy, drugi na Boulevard Poissonnière Dahlena. Wiara nazywając je Klubami, przyjmuje maniere ich — grania w karty. Książek nie otrzymują żadnych. Kacyanowski Kontent kiedy mu wejdzie który przyjdzie dwie godz. więcej niż inni poprzedniego (chociażby dnia poprzedniego już było dwie osób więcej niż było zwykle) — on powiada — dzisiaj mi dobrze poszło dwóch więcej — na przytem trzy Francuzki które sobie na obiad przywodzą. Puszcza się przytem w karty. Książek nie otrzymuje — i nie ma się czym nie wiedzieć czy zyskał co czy stracił — patrzy tylko czy dzisiaj więcej przyszło niż wczoraj. Kacyanowski ze jest nie-czynnierem, który naukę bardzo lubi, i gdyby mógł z nią szczęściu, gdyby nauka więcej chciała do niego [illegible] I ze sposobu na wszystko — Kacyanowski dał sobie wypadkowemu tabakierkę złotą, rozumiejąc [illegible] pod którym pracował, dał mu ją był powinien — i w tem przekonaniu pokazuje znajomym tabakierkę, jako prezent dany mu w nagrodę zasługi przez Pana Seyrand. —

Młoda Polska zdaje się mistrzuje wspomina zastobbwie o Lelewelu. Jakym rozumiał że należałoby zapisać się na to nowe jego dzieło Type Gallaecus. Jeżeli tak jest jak powiada Zielgallawie w akolicach Krakowa nakładali Księgi swoje i bili pieniądze — toby wyjaśnienie tego w chuście Księgi miejsce dla literatury Francuskiej stanowiło byłoby wiele nam przydatne.

Poszyt Pologne illustrée Pana Zamoyskiego kosztuje tylko franka. W Paryżu tym memoriał krótko [illegible] a treściwie zebrany.

I Pan Putkowski będzie zaskoczony przystać miesto franków na dipie.

List do Pana Jaworskiego był przyniesiony przez Pana Waynerskiego, rozumiem dawadzę Putkowi 20. [illegible] wypadałoby odpisać nato.

Kacyan Młody Pol. Kg Stuga Seyrand Red.

M. Pr. Putkowski Zamoyski
w Londynie

Paris, rue du faubourg du Roule № 25
6 Lipca 1840 Poniedziałek

1546

Panie Redaktorze Dobrodzieju.

Otrzymałem dziś z rąk P. Lampraya dwa listy. Jeden do Księcia drugi do Państwa Mallet. – Księcia niema jeszcze w mieście Dopiero w piątek mają wrócić. – List Panom Mallet oddany. –

U nas posiedzenia nieustanne. W Piątek posiedzenie dawne wczorajsze posiedzenie Wydziału Statystycznego Jutrzejsze Kwartalne zebranie Klubu – nadto obiad dla J.ta Dwernickiego w Bekefa, o którym niżej – A dzisiejsze posiedzenie Wydziału historycznego.

A. Błogie to były czasy kiedy napamiętnika J.ta Dwernickiego gorący wybiegał zapał, kiedy mu w improwizacjach myśli inspirowali Mickiewicz, Goreccki, Kajs. nasz. Kiedy stół był suto zastawiony i była szczera ochota, i wino dobre co serce otwiera. Błogie to były czasy dla J.ta Dwernickiego – niestety! nieprzewrotnie minęły. W obiedzie wczorajszym danym dawnym Jenerał, tak jak stara Kokietka w zwierciadle jakąś klęskę czas zadał staruszce niegdyś surowej i poważanej. A nadaremnie trzeba było, aby w tem samem miejscu, w tym samym Paryżu, raczony był przez swoich dziś tak niejednakie do kogoś. Smutne wspomnienie. – Obiad był tą razą kiepski, wino kiepskie i mało miejsca brudne przykrowne, towarzystwo nienader dobrane. Ogólnie tu było ostrzegają wybredzić: Każdy myślał tylko o tem że obiad był kiepski. Zupa z makaronem licha warta, sztuka mięsa gotowana i niesmaczna, pasztetka z drobiu zalecała się samemi kościami, cielęcina stara i wonijąca, sałata ot, taż sałata. Obiad, a nic nie robione i przynętę dnia mu wrodzonego tasty. Nareszcie kilka butelek szampańskiego na grona dołożona przyjaciele ich osób. – Po dobrym obiedzie zawsze czuje prochno to myśli się serdeczniej. Stąd żadnych myśli się dla J.ta Dwernickiego nie było. Było nawet gorzej jak to, bo na obiedzie danym dla uczczenia Jenerała, nie dawnego innego, Franciszek Grzymała powstał i nieźle się wyżyła toast nie dla osób ale dla principiów. Trudno to korzystnie wytłumaczyć, bo obiad był dany dla osoby). – Zaczęli tą razą byli Katoscy niejmodnowani, i Kisielnicki uczony. Chcieli zbyć i Słowackiego do improwizowania, którego Jaszczyński na tem obiad zaciągnął. Jakoż Gospodarz J. Saltyk, nieproszony ni proszony, zaintonował Obywatel słowacki ma głos – a obywatel Słowacki ani myślał o zabieraniu głosu. Powstał zatem żeby powiedzieć że w ogóle mówić nie myślał – i odwiadczywszy się że admiruje ma uczczenie dla J.ta Dwernickiego którego zasługi wymądrzyć się chciał. – Słowacki 2 lub 3 zwrotki do osobistości [illegible] Poobiedzie nadszedł Słowacki i przymówił Grzymale że pił toast dla principiów a nie dla osób.

1547
548

Pan Franciszek ufny że go uważać niebędą być bardzo ma-
swego humoru - dawam się astro odcinać - a Rettelowi na ja-
kiś przymówkę nekt, że się powołuje na prezentacje swo-
jąc - Rettel chciał się śmiać z prezentacji Grzymały,
ale ten powstrzymał go w czasie zapędzie, powiedzeniu
= a cóż ty stawisz w prezentacji swojej. ś Pan Dawidg
wytłoczy nam, po co tajdles do klasztoru, i po co żadnej
wylazłeś. ś ll Obyto obraza dać świętobliwa dla Rettela.
Pan Franciszek że mu się odaje, rzecze mu = Dajże ci
satisfakcję, jeśli żądasz ll a ten mu nato = Ja od
takiego jak ty nie jęczłem godzen ani obrazy ll Pan
Franciszek tem świadczy = Dajż ci satisfakcję, satisfakcję
ci daje ll niesłety. Rettel wepnął. Trafił na siebie

Obiad ten dawano w Bellevilles jako niejakim w
którem J. Dawnichi pogromił Kurdyj Prusaków
Wzmiankę o tem zrobił National z 1 go b. m. - ale
ja rozumiem to szczegółniejsze wszystko pamiętki, nie
prostych który były obrocicami, ale przez Polaków który
o innego nij pogromy paryskie obchodzić mieli; chcąc
Jenerał Grzymała był na tem obiedzie.

Klubowe interesa nijłe stoją. Tylko mówią
całej sprzyjstości administracji, niektóry dość dalko
w tyle się z opłatami swemi. Z opłatami
temi wnoszonemi Klub wychodzi na koszta - na koda-
dach traci kilka sous, ale groszu odbyć się na innych
artykułach.

Jal des Débats z 3 go b. m. ma tęgi artykuł na
Professora Rossi - z 4 go ma artykuł Dr. Marx Grandine
o Washingtonie - a dzisiejszy ma porządny wymiankę
o dziele nowo wyszłem Pana Victora Considerant, który
z prawdziwem zadowoleniem widzę, że wyszli jakiś P. Considerant
dziś obywa, dawno jej mi portfeszrat Bukaty - Bukaty
który od lat kilku żadnej Księgi nie czyta -
Pan Pachonnik pan Kapitał Jackowskiego - Balińskiego
który tu przybył z Londynu - pisał się do Towarzystwa Dam
Pachc Zamojski Londyn Księga przysłana Leonard Niedź

Paris, rue faubourg du Roule, N.° 25.
9 Lipca 1840 we Czwartek

Panie Redaktorze Dobrodzieju

Jakkolwiek mało znane imie i duch Polski ~~w Europie~~ jakkolwiek zarozumiałe w głupocie swojej izby francuskie Drewnikowaie sobie mogą gdy wielkie znaczenie Polski jest na placu, z tem wszystkiem jestcy duch Polski nieprzestaje ogarniać ziemi i ponawiać wzgardie ~~swoje~~ swoje dzieci z których się istota duszy jego składa.

Dzisiejszy numer Debatów zapisuje u siebie dwóch Polaków odznaczających się niepospolicie w dwóch różnych częściach świata. W wiadomościach do Księga Legii Honorowej Pan Redaktor znajdzie dziś na końcu nazwisko Majora Bystrzonowskiego. W liście z Bejrutu, w pierwszej kolumnie nazwisko Księdza Polskiego literą tylko początkową R. oznaczone. Le père R. Polonais prosent qui est entré dans ce corps (des Jésuites) après la ruine de sa patrie, qu'il a servie comme militaire jusqu'au moment de son démembrement ... homme d'une grande activité, est parti tantôt dans la Montagne (Kourdistan Druzów i Chrześcian na Libanie), tantôt dans un District, tantôt dans un autre; ses talens, son caractère honorable, les services qu'il a rendus au pays en y propageant l'instruction, justifient la confiance et le respect que les montagnards ont pour lui et l'ascendant qu'il exerce sur leur esprit. — O Cichasiu niedawno pisząc Dziennik takie Polaków wspomniały. Polak dziś jest to zatrudniony poświęcony całego świata. Miejsce to jak włoch co (jak Rossi) zawsze swoje lub grono swoje, jednakowo i kiedy trzeba, daje — Condation' umysłowy, ~~z~~ żyjący ale oczywiście we wszystkiej czynności swoich, zwłaszcza do kraju rodzinnego w którem zatem musi leżeć zgadnienie świata kiedy (cały jeśli dziata ~~z Pol~~ to dziata, a dziata Chrześcian musi z Polakiem. —

(z dnia wczorajszego)

Podług wyznania Debatów (Pan Geraud, reporter ich) Parów o Księdza literatury Słowiańskiej podniósł godnie te kwestyą, tak rozległe Słowiony przez Ministra w Izbie Deputowanych i wyśmiewanego przez niego — a nawet wtedy i przez Debaty. ale Debaty raportu tego niepomyślały.

Wczoraj Księżna jeździła do Tuglien, i przywiozła zgoda do miasta Księcia. Księżę niedomaga. ma flusia, i gzba mu opuchła.

P. Michał Czajkowski zjawił się wczoraj. Miś go pocieszona wymiedzeta, że się dwie Polki zakochały w nim w Rzymie.

Kazimirski z Persji także zjeżdża. Dobrat do tutejszych Odor Słonica (czy Lewa) i Szal. Pan Redaktor przypomina z Debaty nasz miały dziś nie Księcia Pawskiego wtorem między innemi słało Traduction de Kordan par Kazimirski attaché à l'ambassade Perse. — Gdy ten numer dojedzie do Persji ambasador Rossyjski zrobi na obiedzie do Pana Serce = Twój Drogman jest Polak — jak się nazywa = ma foi, je ne sais pas! ‖ i dadzą — n'est-ce pas, il est gentil. — ambasada się niecdadzą. Traktat nie jest zerwany. Minister Angielski

francuskiej

zwany od ambassady ~~Rosyjskiej~~ całowiekiem głosz tępej, opierając się na traktacie zawartym z Rosią za Napoleona niechce inaczej wchodzić w umowę wprowadzić z Francuzami jak zobowiązaniem się tychże w nowej wyprawie że dadzą pomoc Rosii w razie potrzeby przeciw Rossii z jednej strony, a z drugiej ~~strony~~ przeciw Anglii z strony Indów. Jeżeli tak jest, to ta tępa głowa ma w sobie przynajmniej to co jest na jéj tem większą zaletą ~~jeśli~~ jeśli Francuzi ~~tego~~ w mądrej swej głowie ~~tego~~ temu przypisu dać niechcą.

Pani Tanguerel des abatois Rue del Université No 18 dodała te wyżyte, donosząc że St Maur ma być sprzedany wraz z budynkami, za kilka tygodni; że należałoby wczasie Polakom mającym akcie porozumieć się z sobą, że ona wraz z innemi zakupiłaby przy tej przedaży część prawa ~~go~~ (na którą młynów niema) - a lewa powinni by dobić dla siebie polowy. - Mięszając się sprawy nieznam ani o co tu idzie ani czego napisać jaka. - to tylko widzę, że Baranowski historią zawiązania się tych młynów opowiada i gniów z jelskim na plan. Baranowski mnie pytał kiedy Pan Putkowski wróci i niewiem że się chce Pana Putkownika wjednéj rzeczy radzić.

Gat Bugeaud zdaje się niebędzie do afryki posłany. Lesieur publikuje listy jego ~~Autor~~ z Gabinetu jego Abdel-Kaderowskiej - na jego wkładce o Changarnier mówią dobrze. Marszałek Valée ma być wakującej. Do jednego napada przeciwko Changarnier nazwiska Marszałka, i widząc go wakującego się dał umówiony znak chustką tamburom zabębnił. był napad ~~?~~ napad skończony +

Busta Księcia bronzowy, sprzyczony, i poderany przez Richarda cry męskiego spokoju tylko.

W Londinie jest Jakim Dąbski - dispozycja mieszanie - Bonat jego pozyta mu z Francji pieniądze - List niej tu dotyczy tego. Pan Putkowski wyjeżdżający taski odsyłając go tam i wyjeżdżając się jak mu te pieniądze dadano. Jednostkowe z by częściami - O Dąbski wszystko na siebie przejada

Sługa przyjaciel Leonard Rudi

Dr Wacław Zamojski
16 Wilton Crescent London

Listy Pani Zawadzkiej
przy nadesłaniu

Paris rue de Bourbon du Roule № 25
10 Lipca 1830 w Piątek 1552

Panie Piotrowicka Dobrodzieju,

Ludzie podejrzliwi, w pierwszej wzmiance o P. Bystrzonowskim w Tęczni Maja, tadzicki tylko interesowne a niesprawiedliwe podług nich fortowanie Ratowicka stronnictwa. Niemożna było mieć okazalszego triumfu jak dając im przed oczy (w Klubie) Debaty wczorajsze. To też zrobiłem. Sadzę Ci, do wszystkich okoliczności stosować się umiejętnie, widząc że prawdzie nagłej zapewne jeszcze niedają wiary poprawiają humor i wstępuję na mnie = Jesteś przyjacielem jego. mianujemy cię dziś jego zastępcą, i rozumiemy że dasz znam jego zdrowie wypić || Zdawało mi się że tego tylko do trzeciego brakowało, aby te same głosy co wczoraj wznosiły na zaszczyt Polaków w wojskach cudzoziemskich, co mianowicie wnieść o popisanie się Majora Bystrzonowskiego, wypity zdrowie jego. Przy tym myśląc tedy całkowicie charakter przyjaciela i zaszczyt P. Bystrzonowskiego, kazałem zajechać Bufetce szanowanej na stół przy którym w Klubie siadzę i miałem przyjemność oglądać jak wiara chorego zdrowia spija. Dobrze niech się mszą za nasze zdrowie P. Bystrzonowskiego publicznie spijają. Wyciągnęło mi to pięć franków które mi P.B. wynagrodzi, w jednakże, nim to nastąpi, nie zapisałem je do rachunku Pana Piotrkowicz.

Krzak Piątkowskiego i Chmielewskiego zakład ich, przeszedł w ręce Andrzeja Bronowskiego, któremu ja mam dobre. Dałem im zato pięć tysięcy franków z mojej rozdzielki. Chmielewski jest teraz bez miejsca i bez pieniędzy. nicnegy tedy zapłacić na termin obligu swego.

Tyle się podało Polaków do Korsiki, że się Rząd zląkł. Wołano ich przeto do Policji i pytano poszczególnie = Jaki mają zamiar przedsiębiorąc się do Korsiki. || Wszyscy odmówili = poprawienia losu || ale zdaje się że z tego nic nie będzie bo się dały wykryto - że we Francji dwa miejsca Polakom są wzbronione - Paryż, Korsika - Tymczasem Polonia ze swej strony w Książę Księcia Mirskiego = Dla czego on namawia Polaków do Korsiki. Aha, on się pewnie chce Polaków z Paryża ma więc jakiś zamiar. || Dalej, szukać w swojej głowie zamiarów Księcia Mirskiego, zapominając że sam go prosił żeby za nimi chodził. Bo te książki do wiadomości tych co się pisali. — Poczem zapytywany w biurze P. Bernard, jakie ma zamiary dojeżdżając do Korsiki. odpowiedział że jedzie do Anglii; tam na odpowiedź pytania — ale prosił żeby mu tę odpowiedź przysłano do biura Księcia Czartoryskiego. Na co P. Bernard powtórzy wszystkie wyrazy miał pociągnąć wzrostem, poczem Syn Pana Marcount na Świętej Helenie umarł.

Wczoraj Katedra Nowiańska (60 głosami przeciw 29); droga żelazna z Paryża do Rouen puszczy w Sobie Paryż

W Piątek Za: Zatrzepam dwa listy do P. Piotr. moich: Londyn dziś pusto — i jeden obcy — Książę przyjmuje Leonard Nied.

15515553

30 Lipca 1840. w Poniedziałek

List drugo stronny przygotowałem był w Piątek rozumiejąc że Pan Siemkiewicz będzie od siebie posyłał — i nie nieposyłał i dodał że ambasada angielska wieto-potrzyta.

Księże polecił mi pisać do Kapitana Waligorskiego i załączyć list który otrzymałem od Pani Henriette Pauper (chez mad^e Lenfant z rue de Trévy) a który oczy Kap.^a Waligorskiego. Polecił mi zarazem list ten przesłać przez P.^a Piotr.^a — bo z Anglii dostanie się jego tatarzej że do Norwegii. Poza płaci się pocztą w Londynie. — Mój list dawniej pisany do Kap.^a Waligorskiego posłałem był na ręce Lorda D. Stuarta, z prośbą, ażeby mi go drogą ambasady angiel. Niech Pan Piotr będzie tak łaskaw zapytać Lorda czy był tak dobry zrobić o co prosiłem.

Księże cieszył się z tego co w gazetach wyczytał z Księgi Albert pisał do Lorda — nazywając Lobendgo wajnem. — Jaterzy z Panem Siemkiewiczem na przemiany czytamy Dzienniki Księcia.

Władzio podniósł się dostatecznej dobrze jak nigdy jeszcze nie był w szkole swojej. Zajął na trzecim miejscu w bancd'homneur za wersyą grecką — a był ostatnią razą, czego nie spodziewałem, dwudziesty ósmy, a to przez zapomnienie słowniczka. Władzio powiada że Pan P.^k tego dnia był mu dobry gazetki.

PS Na liście oddanym przezemnie Lordowi Stuartowi do Norwegii niebyło nazwiska Waligorskiego, ale Kapit.^a Holst a którego Kap.^a Waligorski zostaje. Skąd mogąc z Lordem o tym liście P. Piotr będzie łatwo nazywał go tylko listem do Norwegii. a pisma mu co znaczyć gdzie Kap.^a Waligorski, bo by zaraz od niego wszyscy uciekli. Nie mieszczyna. Szlachetna ostrożność, zawieszenie, czasem kłopotne.

Paris, rue du faubourg du Roule, № 25
23-o lipca 1840 we czwartek

Panie Piotrowiczu Dobrodziju,

Paryż nareszcie wyjął tę młodą parę, wyglądaną tak dawno. Pana Szymę i Panią Szymonową miałpowiedam na wyrzut młodzi który [illegible] w Sławiku nowozeńcom jedynie można znaleść zaniszczony. To pewna że Pan Szyma użył, wypijkniał, odmłodniał wyszedł go takim znaleźli, ale tak hojnem użyciem praw matżeńskich wszystkie te dobre przymioty wyczerpnął z żony w sobie, tak że dla jéj nic z tego niezostało. W jednej, jednakowiery niepewnat tu miary [illegible] Kat się bogatszym kwatowo niechcjąc żony. Można napad przewidzieć że mu wizyty matżeńskiej [illegible] dochodu po wieki. —

Ale biedny Leszczyński w Belgji który dotąd niezmalazł [illegible] żeniona dij. Teraz w mons, [illegible] przed ślubem do jakiego przychodziła, stawiono go upokajanki Panny jego nazwanej = = niemiem jako dla stęp wytrwanej powiada. — Już gotat pomo raz trzeci mija małżeństwa. Pan Pany Cygler mi nędzy małżeństwo dlatego że brata jéj, chłopaka dwunastoletniego zamiast tej przed ślubem do domu Kobiet publicznych. Kędzy Baronowa zdaje mi się w Sawoi, rozeszło się małżeństwo, że obo go ojca nazwanej nadybat jak wychodził z domu Kobiet publicznych; i zapytał u kogo był = u jednego Polaka = nekt Leszczyński. Pan Baron się dowiedział że to tylko domu żaden Polak niemieszkał, bat się oddać córki swojéj w gamyście tamu co taki gwałtowny [illegible] powiązy cnut do Kobiet bądź = cych wstawnościa całego świata. — Leszczyński był nadzy osobami wystawnie do [illegible] oddania Kolendowni swoich od = stępionych z prowincji; i położenia granic między Belgja a Kalendją [illegible] Polskim [illegible] na która córeczka z Metz z odbytaci durdzieństwowej spro = wadzał.

Pani Tyszkiewiczowej zmarłej serce było tak się [illegible] że biednie odrobiło go znaleziono. Pan [illegible] [illegible] za pomocą składek na które Księżna de Lignes dała 400 frand. Komissarzami składki byli Lelewel, Brodzyński M. [illegible] i Kapczyński. Komisarze ci dzięcki pieniądze nakładki dank [illegible] Jaranowskiego. Dowód że na nim ciężą srogą inputacja. —

Cyprjan w Brazelli odnowiono Kochanka Pauig Arabrie Listowskiego. Jeden Cyprjan kto wojuje do tego grzeczne Cyprjan wiedzie swoje drogą, a Maciejowski wiedzie jéj inną = takiż swoją drogą. Mieniąc zdaje się krzywdy. Ale ta Kobieta ma szkło tysięcy franków dochodu co jéj nabytek robi ten smaczniejszym. Jest ta teraz ze swoim nowym = Kochankiem, a dziecko Cyprjan zostawiła. —

1555

W Hawanie Polak, Dr. Karasiński, zakochał się i chce się żenić. Może się i ożeni. Aktorka ta, młodziutka, dobry, tancerz niepospolity, zakochał się w Pannie Bello, w domu zdaje gdzie go wzięto na Doktora. Kradzież życia oświadczyny. Życie nie znalazł żadnego argumentu do unajemnienia się żydy matrymonialnie z Karasińskim, to Pan będąc wdowcem takie wyjednywa sobie z Karasińskim zaszły umysłu rozjemcami. Wybiera się tu Panna i nadzieje się widzieć się z Księciem. Dnem Kimcem zajmuje się pewnych wiadomości o tamtym młodym Księciu. Był dawniej w Polsce.

Powieść Pani Hofman Karolina nadeszła. W rozdziale pierwszym na stronicy 6, widziałbym portret czysto żydzki Banabutkowicka. Pierwszy ten Rozdział pomaga Francuzom do tożsamości. Nie jednakże gorszącego skąd wynika. I nie wiem kto się mógł gorszyć Romansem Pani Hofman. Wszakże zadaniem dobrej guwernantki jest prowadzić i układa panne stosownie do życia moje spodziać w życiu. Wszystkie te panienki które z dawniej jako dzieci czytywały Panią Hofman wyrosły się na panny, i powychodziły za mąż. Jeżeli gdzie nie dobyły słuchać naszej Pani Hofman, i wrażenia jej winny być jednostajny zdaje się niemogły gdzie tylko Francuzki panienki jako w tej samej osadzie do której się nie przyzwyczaiły, przyzwyczaiły. Tak umiejąc Pani Hofman bardzo zgadnie się sobie pochlebia i niepiastała na moment być nauczycielką moralności. — Książka składa się z trzech tomików. Pani Hofman zaś pisze tylko jeden — Ale księgarz mu ją nie dawał żeby ją rozszerzyła. Powiadają też widzę nie czy bez tej Książki obejść się może. — W Angielskiej Pani Hofman wspomina o najlepiej Kolacji ale powiada nigdy się nie spisywać.

Friedberg Polak i Belgijski Księgarka w Brukseli na Montagne de la Cour, wtorzy mnie po dwudziestu tysięcy franków nie chcąc dać tyle ja.

1556

Przeszłego Poniedziałku byłem z rana u Księcia – ale mi Księżę nic niewspomniało u Pan Putkowniku jestem nieprzyjęty.

Księciu się wydaje że należałoby aby Ktoś zajął się szerzeniem wiadomości dotyczących Polski – a osadzanych w pismach angielskich – Mowski w Paryżu wszystko nadewszystko – dla Trzeciego Maja. Kazał mi jechać do Grobel i attaszuję mowić w Krakowie przeto mamy – Jeżeli tak ma być, to trzeba było koniecznie kogoś postanowić w Londynie, coby wiadomości te zbierał – i nadsyłał. Spuszczanie się na takie prowadzi mowy do martwych zawadów nabyć co trzeba mieć koniecznie summie obowiązku a nie radzenia. Jeżeli Pan Putkownik chce to ja to uczynię – ale temu co będzie za tem chodził w Londynie trzeba będzie nietylko koszta wrócić, ale nawet wynagrodzić mu coś nasz Klamke porterem zajmuje – bo więcej nie trzeba będzie. —

Nadeszło do mnie listów w interwalu kiedy Pan Putkownika miał przyjechać. Przesyłam je tu wszystkie.

Wynajemca domu był upominając się kwartalnego.

Sługa przyjaciel
Leonard Niedz.

Journal des Débats z 21go bm. o rezerwie zboża wart czytania i zastanowienia. Całkiem moje widoki

Syn Pana Baworowskiego z Śliczną, z Szwalbunem Lyrowskim zapałem za ojcem, zmusił do skakietowania Narodowa że powrotem do wiadomości obrony Ojczyzny niepisanej. Jest ona na wszystkim Narodzie.

W P. Putk. Zamoyski
w Londynie
16 Maja Crescent

Paris, 25 me de faubourg du Roule 1558
27 go Lipca 1840 w Poniedziałek

Panie Redaktorze Dobrodzieju,

Komadzinski mi przyniósł i rozstawił Kopia odpowiedzi na pismo Pana Redaktora z Korpusu J.ta Ramorino. Trudno je kroiys z Jenerałem tego Korpusu, i daje się zrobić je dla Pana Kwiecińskiego

Przybył z Panyja młody chłopak, najwiernem Tyssa dyu jubilera czy Kogo podług Warszawie Uciekł z Cronstadtu z Powiadał że w Kronstadzie jest do sześciu tysięcy Polaków, do niektórych kiedy ciony teraz popsuy idzący. — Uciecha Tyssa jest sławna, uciekł na okręcie francuskim. Kapitan okrętu tego przez długi czas był głuchy na prośby Tyssa uwięzienia go Exos. Skoki jednak wyjazdu, oprócz nieprzyjacielem gościem. Było to wczoraj Dzisiaj = Jutro jadę, niewiem, chcesz jedź ze mną, ale daję ci rzecz niemała do wyboru. Jesteś pogoni za mną, nie będzie, wyjedziesz cały; jeśli zaś pogonię za mną i miałby cię znaleść na moim okręcie, jestem zdecydowany obrócić cię w morze. Teraz wybieraj. Wielki to jest moment w życiu człowieka, gdzie na grę całego siebie stawia = Jadę, tu nie do. I przyjechali do Havre szczęśliwie. Polacy Francuzy chcieli Kapitana jeszcze, ale nie zgodził na to = Trzeba, żeby Rosjanie wzbronili mi przybywania do siebie. —

W Le Temps (za innym który numer) ukazał się artykuł Pana Colson, zawierający portret Mickiewicza, przeplatte jak dziennikarz najmilszy. Moskal jeden wyjął się za cesarzem i napisał odpowiedź, który wszakże Le Temps nie przyjmuje do Odpowiedź ta jednakże znalazła wstęp do La Presse. Wielka Odpowiedź ta tam była attaquable; personnelle do Pana Colson że P. Colson napisał artikuł zbijający tę odpowiedź we wszystkich jej punktach, posłał go do dziennika Presse gdzie był attakowany. Przeszła szanowna niezdarytka go umieścić.

Wiercińki Berzola jest w Panyju Powiadał mi Stanowczo jeden z nich, podobnego do owej z Lordem Whasmeliffe którego Pan Redaktor sobie przypomina. Na jednym wieczorze w Londynie był P. Stephen, Under Secretary w Colonial affairs i Wiercińki. Danny Jmajone, chciał mi mnóstwo go spotyczni domu chciała Wiercińskiego przedstawić Panu Stephen, mówiąc że to ważna. Wiercińki na to nato = Jemu nic po niej znajomości a mnam najmniejszej pretensji do niego. Lichaj Jednego razu P. Stephen znalazł się między tamtemi dwoma panami Wiercińskiego. Podał się z nimi w rozmowę, a rozmawiając Tamci siedzieli na stole i popijali je winem, widząc to i dla pytając czy Panny tak samo chwycić uciechy. Wiercińskiemu zdało się to niebyt grzeczne albo że mało było na talerzu jadłodzi wzięć do stołu, które dla talerze i sucharków, nieśli je natychmiast Panu nadzorcy P. Stephen zamówił że to dla niego. (Kroiys Under Secretary niemyślał tego?) — Sięgnął nóż do talerza, chcąc ziąść sucharka

1858

1859

Wiesiński uchyla tego, nie mówi to nie dla ciebie. I am not a footman nor for gentlemen. I do it out of courtesy for the ladies. Ciż było na to powiedzieć o to Panu Stephen, gwany przez gazety angielskie dla swojej wszechmocności w Colonial Office King Stephen, prawdziwy ich tyran. Stephen zaintrodukował Wiesińskiego.

A tymczasem w sekrecie niech Pan Pół Kawalerii wie że Wiesiński pojmuje żonę – bogatą, młodą, ładną – Angielkę. Ale to jeszcze sekretem dla świata.

Tajemnica przez osiem dni wyjścia z Kanii i zdania dał sobie słowo niebyć na żadnem jej wystąpieniu. W dzisiejszych Debatach Lords jakim sposobem niedatrzymał słowa. Chociaż nie obrażał jak dwadzieścia cztery godzin do namysłu na dobie artykuł bardzo zgrabny, pochlebiający sobie pochlebstwo siebie. Niewdzięczna, niewierna, gdybyśmy niedzieli że nam uciekasz na północ nigdy byśmy cię tak nie chwalili, ażeby o tobie tam nie myśleli.

Jaśnie Oświecony Hr Marszałek przesłał na ręce Prezydenta Pisma Sześć Franków. —

Zatrzymam nr 30. Franków maja Wczoraj wysłano nam Rejestra Konsulatu Jenerał. wystawa Pan Londyńskiego. —

Kiedy Pan Patkowski przyjedzie

Sługa przyjaciel
Leonard Niedź

W domu wszystko zdrowe Rozmaj
Imieniny Jeden, drugi księżyc. Potrzeba
Pomnożyć Jeden Kroj mniej Kapelusz.

Pan Hr Gaw Patkowski Kamerjunk
Londyn. Merton Crescent

London, 7 Clements Inn
11° Sierpnia 1840 we Wtorek.

Panie Pułkowniku Dobrodzieju,

Pisma dwie Pani Potockiej sprawiły wczoraj, wczoraj odjeździe Pana Pułkownika, stawne zawieruchy emigracyjne. Familia Szyj-skich uzbroiona Kijami zaległa pokoje Towarzystwa literackiego chcąc być przytomną rozdawnictwu pieniędzy Krzyż. nieuważała dostać i wybić wszystkich powyjmując do Lorda. - Otem uprzedzamy na wiara nasza, która dwieje całości: honoru Towarzystwa Jasnoski, chłop tęgi, Grabaski Dawny adjutant Kuszle Szyjskiej, bity i odwijany wreszcie nasz Gniegos stanęli sobie sprzykrzy- nia z drugiej strony a Towarzystwie, pilnując najmniejszych mienia Szyjskiej. Tymczasem Radwell przy- szłymi do rozdawnictwa pieniędzy. Los szczęśliwy chce że pierwszy wynotowany do wzięcia, jest z bractwa Szyjskiej ale do tej pory zupełnie na lisiu Towarzystwa jako mamais syn. A i on w Kij był zaprzężony, ale zręka co Kij dzierżała, dostawszy wtaje pieniądz, raptem się zmieniwaliczowała. Reszta familii Szyjskiej nie mogła- de widząc z jednej strony jednego ze swoich amentalizo- nacy, a z drugiej groźnica postawę swej niezdarnej tryki, nie śmieliła się napaść Kijami które natu- cel przyniosła. I szczęśliwem tem zajściem losu, kusza zapowiedziana w Towarzystwie, nie wydała grona, i szykie niepewna bez wywarcia się na inny punkt. I rozjechała się na dwa epizody.

Familia Szyjskich, niedopuszczenie siebie do rozdania pieniędzy przez nią zarobionych, przysięgała najgłośniej Panu Pułkownikowi, i groźnemi gestami ulżywała złości i żalowi swemu. Podczas pociechę poniosła do do Karoliny, gdzie za nią pospieszył Grabaski do dyskusji, bity: dowódzy, i nasz Gniegos. Tam familia Szyjskiej na nowo skargi swoje wymodzić poczęła na nowo grozić; nareszcie Gatecki, który znów bitność i duma- dzenie Grabaskiego ustosunkowała, niby nic do niego nie- dzące nekt się Gatecki im stanął || nimnie spotrzeganych. Grabaski Towarzystwa, wszystkich z nim spotrzeganych. Grabaski nie widział zbyt moment jak przykro gdzieby miał swoją dziecność i dowagę okazać nekt nieco tylko z przyjaciołmi, i stopniowo nieco od pomienionego = lepiej tak niż być samemu gadzenia || Gatecki bitny dla ujścia za sobą ale miał bardzo stosunek abawem, miał więc zabawiać się tylko nadociekli i przeszkadzać mimi nazwy rozmawiającemu Kim innym Grabaskiemu. Widząc że Grabaski na nie uważają, dumieli się zawiesić gdy swoją kij nad uchem Grabaskiego powta- rzając mu że gładzą im stanął. Te zimna krew Grabaskiego Gnuściła, ścisnąwszy ton w kułak przyciągnął z dziwną swojem sprzodem do piersi Gateckiego i odsadził go nie

1561

daléj do siebie jak do ściany — co jest zwykłą granicą u Grabowskiego o którą grzbiety swojéj mieszkańców opiera, te razy wlaga mu w drogę — na nieszczęście Gateckiego jinna kłeu i rostrąmość opuściły; porwał za kufel otomany i niósł go na głowę Grabowskiego, nieszczęśliwy zamiar postawienia kufla na głowie Grabowskiego, zdenerwał najpierwszą jego na morde swoją, a co go ani do ziemi przytrzaszczyła — druga zwykła granica Grabowskiego na której osadza swoich mieszkańców. Ale ten niegroźny stan na pewnie mieszkańca, postanowił nakarać go za gwałtowność, gradem pięści i kopania nóg spuścił się na Gateckiego. — Jego stan gniewny Gateckiego, nagłość krzyczeć począł, co wcale nie zgadzało Grabowskiego — a wpadło trzech Policjantów. Biedni Policjanci nie wiedzieli że mało ich było na jednego Grabowskiego. Ledwie się przyczepili do niego, ale ści naptem trzy ściany zajęczały od grzbietów trzech policjantów — zwykła granica Grabowskiego. Policjanci zbierają się do nowego ataku, a Grabowski porywa za kluczy żelazny, i pomimo stanu padzeńko, wyrzucił 2 ich poza wrzenia, i drzwi zamyka. Sam pomieszał do drugiej izby — tam kobiety co go znały, rzekły mu = Wynieś, wyjedziesz poli: cjantów idzie !! Dobra rada, rzucił sobie, i otworzywszy okno wyskoczył z domu. Tymczasem policja do domu wpada — nie ma nikogo.

Gatecki wyrobił warrant na niego, dał dwa funty policji żeby go złapała —

Wspomnieć tu dodać, że dzielnej dłoni Grabowskiego, Lord Stuart potrzykroć winien swoje ocalenie; [illegible] o życie nawet dwa razy. Trzy razy miano obie Lorda na ulicy, i trzy razy Grabowski [illegible] Zuchwalców. [illegible] familii zawsze książęcej.

A drugi epizod jest następujący: Rudy pieniądze w Savanny[illegible] rozdano i wszystko się rozeszło, Jagowski paredo na róg Duke Street na Piccadilly, i zostawił jednostajnego Szczepanowskiego w Savanny[illegible]. Co widząc jeden z familii książęcej Weber postanowił korzystać z tak dobrej chwili; i obiegł szczęśliwego Wpada wraz do Savanny[illegible] i wskazuje na biednego Szczepanowskiego; fatalnie szczęśliwe dzieło tego, stoi za tą chwilę Jackowskiego z Kijem. Uderzył Kij niebyt prędkiej, i nigdy niestety nie dał ruchu. Koniec końców Weber obity gębet swój powiódł do policji i wyrobił stanowisko Jackowskiego, Szczepanowskiego.

pred nich. Byłam wczoraj w Passanystwie w chwili kiedy policant przysłał wezwał, rz obr. Stawili się: Cała familia Szujskich, była z Weberem: Szelowie, Zytogorski &c — jako świadkowie. Jakoski — Szczawiński. Stanęli bez świadków — Magistrat bez chcąc ich sprawę osądzić był zmuszony ujść na miejsce zwady, i szczęśliwym przypadkiem zastał że Pan Rickman, malarz mieszkający naprzeciw Pana wystawa na tym samym piętrze widział całą awanturę o sprawę, i mógł dostatecznie magistrata poinformować. Magistrat tak poinformowany, odpuścił Jakoskiego, Szczawińskiego bez kary.

Nudzy innemi ciekawemi napadami nadarda jest jeden pmes Moskala południowego pmes Golejewskiego, i jak sam się zgłaszał opłaconego pmez Konsula Rossyjskiego Sutaj. Każano temu Moskalowi stanąć we dzmiasz &c — nanystwa na dole, a Kijan czekał na Lorda jak będzie wyjeżdżał, odci. — Wiara nasza dowiedziała się (nasz Szczyn) i dała znać Jasnaskiemu. Jasnaski schodzi z góry, znajduje Moskala z Kijan, Kij mu ten odbiera, i tym samym Kijem zbiera mu tomacze nielitościwie, Moskal ledwie uniknął, i krzyczał potem za Golejewskim pmes Bramę zmyślnie tam postawił —

Nazwiska Żołnierzy którzy Dunin wziął z sobą, są Sierawski Chojnowski, Wyatt. Żołnierze ci o niczem niewiedzieli. — Bijednym widzisz: wszystko jest wymiana że Louis Napoleon nam zwiał Dzisiaj Pałacem do swojej wyprawy, ale że wszyscy admirali są Jedni Kij tylko Pan Last. Pani Flora Tristan widziała mi w ostatnim — Londynie jada: o Louis Napoleonie: o Pałacach nim ich interesujących — niczego. Wszystkie wyprawa Bonaparte jest niejakim Element co o nim o nich pisze. W tym rodzaju w nocie ja abzymatam une mentira honorable bo mnie tu jednego ale czym tylko znieta, pamiętam jem jej pmez Lawat Landnera.

Pan Szyma wczoraj jechał do miasta, Kapitan Pszorski, dostał sześćdziesiąt funtów na drogę do Lorda Palmerstona. —

Kozmian mi mówił że on ma swoją drogę pmez Francia listów do Paryża nie wiedząc że samego siebie a nie mnie mistifikował. —

Przyjaciel Sługa
Leonard Niedźwiecki

W Wasz. Wzamości
w Paryżu. — 25 r. 8bz. dostał

London, 283 Strand, 14° Sierpnia 1840 Piątek

Panie Bratkowniku i Dobrodzieju,

Dopiero wczoraj mię dosrecz list Pana Bratk.° z Boulogne pisany. — Rozumiem rozumiem na koniec będzie do utrzymywania korrespondencji i mieć kłaty — Jak to, to ja każdego razu mam iść do ambasady francuskiej, mówić mi a nowy deszcz || Jadeisiej idę do ambasady niby to urządzić, żeby paszki każdy raza oddawane były w imieniu Lorda i nasiły pieczątkę jego. — Prawdziwy Warjat w tem sposób jedna prośby wypraszałem.

Miech P. Bratk.° niezapomni napisać co do Portugalii bo się spodziewa listu.

Dr Szymczyński zaraz nazajutrz po moim przyjeździe wyjechał do Londynu.

Pódatem do Londynu Prasuny prożne. Czekam na odpowiedź.

Mówią że Demokraci przetłomaczyli dzieło Raspaila na polski i wydrukowali. Dobrodusznie dziwactwa płyną w świat jako prawdy uświęcone. Tem mocniej jestem uwierzony w postanowieniu drukowania tego co mam na Bukatym żeby nie napisał w tem piśmie niższe się krzesła ostatniego dzieła Raspaila. Nabieram dużej otuchy że na drukowaniu nie stracę; bo czy lepsze zamiast czy nie, kupić muszą chóćby mię ciekawość sama.

Wroński dowiedział się że Bukaty pisze coś. Prosił żeby mu to komunikował. Ciekawy, słów jakich będzie dzieło Wrońskiego bo Bukaty podziela zdania Wrońskiego róże się o nim w nie lecz bardzo mijscach — co mojemu rozumowaniu Wroński stanowi w sobie nadzianość a w Bukatym grafomanja w najszerszem tego słowa znaczeniu.

To co Wroński napisał niedawno o Napoleonie jest nadzwyczajne gdzie jest pojęcie prawdziwe potęgi francuskiej z łaski Boga.

Bukaty stawnie skarżył jednego Francuza, który mu obiecywał pomoc dla Polski skoro wojna wybuchnie w Europie — Powinien szanować uczucie moje i miłość kiedy ja miłość jest to zniewaga odzywać się dziś Francuzowi do Polaka pomocy dla Polaka nie dać jej kiedy ją dać trzeba było, a dziś gadać o niej kiedy sam wchodzi. Dziś mi gadasz o pomocy kiedy sam jej potrzebujesz, nie zapomnij że cierpię dziś dlatego że mi nie dałeś pomocy kiedy potrzebowałem.

Prince Albert odmówił tę rzecz Patronage na drugiej karcie wiadomość dla Francuzów Maja

Sługa przyjaciel Lelewel

Mr Bratkowski Paris

London, 283 Strand
21 Sierpnia 1840 w Piątek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju.

Warwick, Engraven na Regent street, [illegible] pieczątkę herbową Pana de Radepont dostał mu 6 b.m. owinięta w bawełnę i zamknięta w list. na liście adres był następujący - Le Cte de Radepont. Le chateau de Radepont, par Fleury sur Andelle, près Rouen, Dépt. de l'Eure.

Znalazłem i kopertkę, od wtosów, dwie pieczątki małe, - ale zamiast pantofli nowych, kot jeden z pomarańczowej nogi. -

Posłałem Mj. Past z 18. w którym wzmianka dość dotkliwa o zabawie wiejskiej w Cremorne House, i list Pana Richarda Graves Macdonalda, Sekretarza Towarzystwa, opisujący puszczenie się jego balonem z Panem Green. - Mimo to jednak załączam dla Ossolineńskiego opis mój własny.

Strata przez Towarzystwo poniesiona ile obecnie wiedzieć można, podnosi się do stu trzydziestu funtów ster. Rada Towarzystwa zebrana w dzień następny, uchwaliła aby strata ta nie padła na fundusze jakie są biednych Polaków, ale na kieszenie własne Rady. Jest to uchwała bardzo wspaniała. Natychmiast sięgnięto ręką do kieszeni i zgromadzono trzydzieści cztery funtów. Pozostałe dopełnił się i postanowił rozdzielić się między siebie i Pana Beaumonta. - Nadzieje Balonu kosztowało £ 26-10-. Wybicie, rozlepienie i rozniesienie afiszów do 20 funtów. Miejsce wystawienie orkiestry w której śpiewały włoscy artyści śpiewali a nie śpiewali £ 25, muzyka coś koło £ 15 czy nie więcej tylko. - Dwa puhary srebrne blisko £ 20. - Jedzenie potrawami angielskiemi, przywiezionemi (które zbrakowali potrawami angielskiemi, przywiezionemi) £ 23. - Dalej jadła dla tali sobie (oprócz kucharza) raportów, dorożki. Tak że wydatki z góry dwieście funtów wynosiły - na których jest jakaś taka robótka spryt chodu. - Przeszła raza drukowanie i rozbicie afiszów wyniosło £ 82. - Książe Sussex pisał smutny z powodzenia fety, i zaczęła się żeby znowu co podjąć. Baron Berenger, intaściciel Cremorne House, z obat zekpany przez lorda Stuarta. Chodziło coś o funta jednego, i Berenger nie dawał się chcieć zawierzyć że mu Towarzystwo zapłaci, chciał kiedy to ktoś natychmiast uczynił. - Puhar przypadły na Towarzystwo naturalnie wraca do lorda Stuarta który więcej jako wartość jego płaci. -

Moja prośba do lordów Treasury oddana nareszcie Tebbsa, powszta do Skarbu, ma wrócić do Tebbsa żeby dał o niej znać Panu, i znowu pójść do Skarbu po ostateczną decyzję. Boli mię to że tu bawię tak długo.

Sługa przywiązany Leonard Niedź.

W Wp. Panu Pułk. Zamoyskiemu -
Paris

London 283 Strand

Kapr. Pągowski jutro puszcza się z Gravesend na nowo do Australii - statkiem "The Dauntless."

Spekulacie u nas zyją - Żyd Philips, tutejszy Rotschild emigracyjny, postyszał że Francia umiga się do Jta Dwernickiego, co znaczy że Francia da wojny idzie i Polaków sobie zawczasu przysposabia, myśli jechać do Paryża i zaaresztować Generała za sto funtów które mu winien. Powiada, jak ja go zaaresztuję, to Francuzi wykupią! - Tak jak z grobu jeden Restaurant w Paryżu pod czas pet lipcowych. Paptoch na Boulewardach wyprzedził mu wszystkich biesiadników. Wybiegli i niezapłacili. Zostało mu tylko bermyce jednego Gwardzisty z numerem Legionu. Postanowił wtoczyć ją pod szkło i wystawić na widok publiczny, - niech się wstydzą Legion i Legionista jeśli nie wykupią.

Ten sam Philips, bardzo bardzo żałuje Dwernina. Długu mu zostało dwieście funtów. I żyd zdaje się wylewać trzy krokodile = nie tak mi szkoda, krzyczy, pieniędzy jak jego samego. A ktoś mu zboku powiada = a przecież on zostawił testament = No, ja wiem. I dlatego żyd tak spokojny, i tylko jego żałuje.

Ile nadziei zawiedzionych! Niśmiertelna Knappowa, tłumicielka Polaków na kredyt, rozpuściła sobie że jeżeli kto, to Dumin, po powrocie z Paryża wystawi jej sgwar, i nazwie go od jej imienia. Może kto inny sgwar wystawi, ale kto jej £ 5 długu zapłaci.

London, 283 Strand, 2go Sierpnia 1840 r. 1578
Poniedziałek

Panie Półkownika Dobrodzieju!

Nad wszelkie oczekiwanie Lordowie Skarbu przetrzymują prośbę moję — odpowiedzi jak niema tak niema. Oczekuję jéj jednakże lada dzień, tak iże mogę rachować bez pochyby że zdążę do Paryża w ten tydzień.

Ta biedna zabawa w Cremorne House kością w gardle stanie Towarzystwu; Beranger myśli ssać towarzystwo do ostatka, korzystać z łatwości jego. Podczas zabawy umiał wydobyć z Lorda Stuarta ośm funtów, w dodatku do piętnastu na które się zgodził. Teraz posuwa daléj śmiałość swoję, i napastuje Towarzystwo wtedy kiedy rzecz należy uważać za skończoną. — Towarzystwo obowiązało się dać Berangerowi piętnaście gwinej za jego wyścigi konne wraz z jego dwoma pułkarzami srebrnemi. Tymczasem w godzinie samej gonitwy, widząc że Beranger pragnie więcéj i że oświadczył iż gonitwy niebędzie bez tych pieniędzy, Towarzystwo, przez Lorda Stuarta, te ośm funtów mu ofiaro-wało. Gonitwy miały miejsce. Jeden kubek został wygrany, drugi naturalnie wracał do Towarzystwa. — Pokazuje się jednakże że Beranger pragnął mieć i pieniądze i kubek ten pozostały. — W liście pisanym do Rodwella, ~~...~~ zabawy (Podskarbiego Towarzystwa i głównego Direktora zabawy) zarzuca mu, że kubek ten uniosł z sobą nieprawnie, — na ten cel i każe mu się tłumaczyć z postępku swego, ~~...~~ tłomaczenia. — wzywa Rodwella do siebie żeby mu złożył ~~...~~ Towarzystwo niewchodząc w materią listu, a pamiętając że Beranger miał sobie powierzonych sto biletów do sprzedania z których zdać był winien rachunek, wezwało Berangera do siebie ~~...~~ prosząc żeby chciał załatwić rachunki swoje z Towarzystwem. Towarzystwo miało na względzie że nie To-warzystwu należało iść szukać tych który mógł mieć do niego pretensie. Do téj pory tyle obie strony zrobiły kroków na szachownicy swojéj. Zapewne nieustąpią aż dadzą sobie mata.

Zdaje się dobra teraz pora do wyboru Polaków do Francii. Ambasada francuska tutejsza oczekuje na rozporządzenie Rządu swego i obiecała dać znać Polakom czy będzie w jéj mocy wydawanie im passportów. Wszelki pospiech zaniechania się ze strony Polaków, nagannym ~~...~~ z którejkolwiek strony. Cóżby ściągnie wynurt niewdzięczności. Dziś Polacy niedali żeby wojna w Europie powszechna zajęła się; niech więc pamiętają dzisiaj, że rewolucją swoją wstrzymali ją i że za to żadnej wdzięczności ani Francia ani Anglia nieoświadczyły. Owszem wyparły się nas

1579

potem, z szyderstwem nazwały nas, bidem nieprotkujący
nic sprawiedliwego jak teraz przypomnieć im ich
słowa i spokojność najprzykładniejszą (jeśli można)
zachować. Dobrze, żeby choć raz się dowiedzieli, że
spokojność Polaków znaczy skrzętnie kwestki Francji
i Anglii przez Rossią. Najmniejszego interesu
niemamy bić się za kogokolwiek. Nam tak źle że go-
rzéj być nieboże. Niczynność jest dla nas bez uszczerbku
może nawet pożyteczna.

U nas tymczasem domowe rozboje. Dziesiątnik
ogoła Malczeski, po skończonéj czynności sobie wy-
dzielonéj, poszedł z kwasnicznikiem do kaszczyny na
piwo. Tam zastali kupę szlachty krzepowiecko
zwanych czynszowcami, z których jednego Kwaśniewski
prezentował Malczeskiemu. Szlachcic przyszedł
prezentowany Malczeskiemu ogólnie wyciągnął
rękę do niego na powitanie. Malczeski ogólnie
Dziesiątnikowsko ogłaszéj dłoni swojéj niechciał podać
Wyznawcy, z grzeczną niegrzecznością powiadając że
nieznyka nieznajomym ręki podawać. || Wyznawca
w tem postępowaniu dostrzegł pańskość arystokratyczną
uktuty poniżeniem postanowił uktuć ogólistę
wyrzutem naprawienia się zdań mes ogół głosonych. Sch.
dzące wiec na pojęcia arystokratyczny na który ze
ogólista niebacznie wiązgnął. rzekł = Cóż Pan jesteś za
jeden. || Pastrzał był trafny. Ogólista spostrzegł że
mu wyrzucają zboczenie ze zdań własnych, rzekł więc
kłaniąc sobie = Jestem Chłop || Wyznawca Szlachcic-Chłop
nie mógł lepiéj odpowiedzieć jak widząc poniżającego się
pracownika, oszczędzić sobie, i rzec = a ja jestem Książę.
|| Jawnie lepsza była nastrone Szlachcica; żart ostry:
Malczeski nieznogo dotrzymać, i drugi raz zapart się chłopa
po szlachecku, a może i po chłopsku, Chłop w pysk
Szlachcica. Argumenta skutkowe są zakończeniem argu-
mentów słownych, ale i w tych szlachectwo mocniejsze,
bo cała wiara obecna wkrótce wyprzęta się na Małcz-
ski, jego - nic nieponagło że go zastawiał Ratowski, dosta-
ło się, Ratowskiemu; nadarmo oburzał Szlachcic swoim
zbiegłego chorążego - Kwatki Szlachcicki nieprzykodził ustokować;
Malczeski został nagonki jeszcze zbity - Dziś tylko jeden w kościele siedział.

Wr Pan Zamoyski Pan Stary a przyjaciel Leonard Niedź

London, 283 Strand
28 Sierpnia 1840.
w Piątek.

Panie Redaktorze Dobrodzieju. —

Rachowałem że dziś wyjadę, ale mimo pocieszań i przychylności Pebsa nie dostałem jeszcze odpowiedzi otrzymać do Treasury. Chciałem wyjechać nie czekając na odpowiedź, ale znowu odejmowałem się pobyt mój tu przedłużony zmniejszył zapasy moje podróżne — i tak volens nolens muszę czekać na odpowiedź. —

Dla tego passport mi oddany przez Lorda, wizyj i odesłałem. Visa (w miastach portowych) nie jest obligatoire. Przypominam że jakem z Panem Redaktorem jechał do anglii przez Boulogne, władze paszportów dyplomatycznych na nich swoich znakiem. Tak Boulońskie puściły passport bez przyłożenia samo było jak Pan Redaktor wracał przez Dieppe.

Dzisiejszy Times zawiera krytykę dzieła Pana Alison "Historya Europy pod czas Rewolucji francuskiej" i daje z niego dwu kolumnowy wyjątek o Polszcze. Tekst Kawatkę jest w duchu dzieła poczciwego przez Kalediego — potrzebuje tylko rozszerzenia, a będzie odpowiadało zupełnie. — naszego historia Polski mateni krokami przebija się na świat: rozumienie jej jeszcze dziecięce — ciągle porównywana z historiami innych ludów, i niżej od nich kładziona. Stosunek zupełnie prawo. cony. ale który z obcych wyżej się podniesie. — Gdyby nie matematycznie ścisły, a przeto dla pospolitego czytelnika pretensyonalny styl Bukatego, dzieło jego które zamyślam drukować, wyjaśniłoby najdostateczniej każdemu historia naszą. Zawsze jednak jest pochodnia znajdująca najpiękniejsze światło, zdolne rozświecić cały obszar historii naszej i aby tylko jako takowa na kimkolwiek skutkowała, potrafi nawrócić go na prawdziwe drogi historii naszej narodowej. — Odnoga historyczna w której Pan Siemieńskiewicz pracuje, zdaje mi się jest jedyną dla nas w tej chwili, pełna pożytku dla nas i skutków. Jest jednak jedna luka niezastąpiona niczem w piśmie — brak tabel statystycznych z każdego czasu. Dzieło polskie obejmujące statystykę handlową i piśmienną od początków istnienia Polski — choćby tylko zmyślone — wynosiłoby się i grozumiałe się by było nad wszystkie dowodzenia. Byłaby to praca dla Pana Hoffmana — mało tego nie miałaby zdatność.

Numer ten Timesa posyłam przez pocztę.

Towarzystwo wydrukowało adres do publiczności, opisując w nim historię Towarzystwa do przeszłe. wzywa publiczność do składek.

19582

1828

Sedlechoski wyjechał do Londina. Chłopi się ze gołkard francuch-
powoły do siebie – i gapie nasi wiedzą. Podług nas jest
Jał Dwernicki nad Renem. Sedlechoski zaklęcza żołnierzy
opuszczać anglia – =Inaczej, was niepuszczą.= powiada
Polonia głosi między sobą że paszporta wszystkim dadzą
a tymczasem Bonsemeronowi chcemu dać nie chcą. Sekretarz
Ambasady dał do zrozumienia Bonsemeronowi, że jako
Polakę, musi wiedzieć że paszport dla niego nie jest tak
łatwy, że dawać niemogą – że trzeba wprzód uprzed-
zenia od ministra spraw wewnętrznych. Mgd cała
polska chciwość jest nasza – A Sedlechoskim
Polonia sama po gazetach pisała. Wojewoda Ostrashi
był za nim u ministra – i znalazł go przychylnym
oto cały sekret przywołania. Wojewoda dodał że
Sedlechoski ma nieograniczonego przyjaciela (Skrzyneckiego)
i temu ministr paszport obiecał. Otoż i artykuły z
Gazetach.

Skrzyneckiego przywiozły najnowszych Żołnierzy
z Portsmouth; i myją, jako powiadają, nieludzkiej
dokonać na Towarzyszach, na londzie. – Na zebraniu
niedzielnem, stanął Sawaszkiewicz i oskarżał Towarzystwo
o chowanie ogromnych sum, które zbiera na imię Polaków.
I cóż poradzić z bydłem co w te nicze błazeństwa
wierzy.

Pieniądze przyszły dla Damira od rodziny
Sklep tabaczny polski Szulca, w którym Siedlechoski
Baszczycany bywa przytomniejszy. Pana Urquharta kiedy
jest w mieście. Raz zwrócony się u niego z jednym
Angielkiem, wziął i wyszedł gazety z długiem rozmową
do trzeciej godziny w nocy. Siedlechoski pochwala że nic
z ich rozmowy nie rozumiał. tylko te dwa wyrazy
usłyszał "Bamozyski", "Vienna" –

Pan Szymon wiadomość że Jan jedzie do Lotaryngii –
oddał mi kopertę zbłąkaną pokazał Pan Patkow.
się przekazą listów swoich przez Kozmiana
Pan Bourgueney powiedział że jego dowód i paszport potrzeby
Paris nie będą dostarczony – [illegible] Lesnar nie

Paris, 25 rue d'Enfer au bourg de Rosle
14 Czerwca 1844. Wtorek

Panie Redaktorze Dobrodzieju, - Pokazuje się że kilka niedokończonych stawi nowych prozy Słowackiego że ją ubodły do żywego i nierozumiejąc jej dziwny obyczajem chcą we krwi obmyć obrazę. Tajemniczość otaczała ich kroki - Byli narady - Wyjazdy i na nich postanowiono że Rapelewski wyzwie Słowackiego, stanie się ofiarnym kosztem za dzieło całe. Napad Zeniatt głośno ogłaszał swoje niekontentowanie; potem Mickiewicz - Jamontkiewicz jeździli do Szmidta (w Germanii mieszkającego); nareszcie Rapelewski wyzwał Słowackiego. Sekundantem Rapelewskiego, zrazu Zeniatt, potem Jamontkiewicz, ostatecznie Kołyszko. Sekundantem Słowackiego, Nabielaka.

Słowacki przyjął wezwanie natychmiast. Zeniatt nie dawał do wyboru albo podpisać zredagowane a przez niego przyniesione pismo albo przyjąć pojedynek. Słowacki pisma słuchać nie chciał powiedział że przyjmuje pojedynek - ale Zeniatt insistował, żeby przynajmniej pismo przeczytał. Słowacki nakoniec = Czytaj sobie jeśli ci się podoba ale ja bynajmniej nie ciekawy. Zeniatt rozpoczął czytanie. Rapelewski cytuje tę strofę mówiąc że młoda Polska pisze - baba.

Ale ja, widząc jak kasza i szczeka
Sądzę że, Jezuita — a mądrala
Który tłomaczy na język cztawieka
Hymny, pieśni proste, piękne i lekcie
W Diabelskim napisane dialekcie.

I żąda od Słowackiego aby tę strofę z przysłanej odbitki cofnął, teraz zaś powiedział że obmyślał przez nią Dość, dość tego. Słowacki przerwał czytającemu = napisał, gotuje; i pojedynek przyjmuje.

Sekundant Słowackiego Nabielak, spisał się najgłupiej i najniepocieszniej. Zamiast korzystać z pozycji, zrobioną mu przez Słowackiego, niemający mu jego żadnego stanowiska w tej sprawie, na pieczenie w dyskusji, z którą wyniknął (zapisał na wzór Nabielaka) że gdyby to na niego (Nabielaka) kto tak napisał niedarowałby mu nigdy, szukałby go po całym świecie. Pytanie co lepszego mogli słyszeć przeciwnicy na swoją stronę = pieczenie którym mają za wrazy co jest prawda, mianowicie Rapelewski artykuły Journal français, Kłamczuch na polskie, uniżenie się w młodej Polsce. - Nabielak przyszedł do Słowackiego wyrazić mu swoją obawę że go (Nabielaka) mogą ze sekundanckiego wstąpić na dzień miesiąc do więzienia. Pełne zadawanie ducha sekundowanemu. - Słowackiego boleśnie to urażało, tem boleśniej że wiedział czem sekundowanie grozi Nabielakowi, i w przeciwieństwie przewidzenia tego w piśmie które był przygotował na wypadek bycia zabitym, przemazuje mu to, że pisze francuski na ukazanie. - A Nabielak taki gimnazjum w Starach!

Dzisiaj ma się decydować czas i miejsce pojedynku.

Między innemi dawanemi zarzutami niechęci Litwy do Słowackiego; ten niemały - że Wrotnowski nie dawszy [illegible] ani umieścić doniesienia [illegible] do Słowackiego (doniesienia [illegible]) - ani powiedzieć otwarcie czemu nie może. —

16660

a najsmutniejszym dowodem niepryjaźni, chęci nawet wyrządzenia szkodzenia Stawiskiemu jest to, że żaden poczciwy jak Ludwik Plater, a przynajmniej uchodzący za takiego, chciał się nie dał przestrzec się niczemu na korzyść Stawiskiego, wbrew ogólnej opinii przyjętemu, utaić dotąd przed Klubem te numera Tygodnika Poznańskiego w którym się znajduje piękna krytika dzieł [illegible] — jego. — że krytika pochwalna, widzą, ale czują niedobrze. Jamujskiewicz cichaczem powiada że musi być Bukatego.

Debaty z La Presse w zadaniu Tribunatu nadawno zawyrokowały, że reklamujący na mocy praw dyskontowych ma prawo absolutne umieszczenia całego artykułu swego w dzienniku Kto Kolwiek odpowiada — chociby gadał o czémby mu się podobało. La Presse tem wyrokiem dobrze znalazła. Debaty, mające chrapkę na prenumeratę, niepomnąc tej okoliczności, stanęły przeciw wyrokowi, i tem mocniej, że wzięły pozycja, że jedna tylko Presse do dziennika ich wstęp znalazła. —

Władisław Plater pochwalił siebie i swój sprzęt w l'Univers. Pisze że il appartenait au comte Plater usadzić kantaty pasterskiej. — Dobrze otrzymał lekcją sztuczka ta kosztowała go nie mniej niż więcej nad fr. 2, 200. —

Chory poprawia się.

Bilety ppc. Zostawione na 9. Pana.

W domu zdrowi.

Jan Bugeaud obraził księcia Nemours'a. Książe Nemours wraca.

W domu zdrowi.

Listy nadchodzące, czy mam przesyłać. mówią mi że najprościej frankować; niewiadomo chwilami przeglądać listy adresu

Sługa przywiązany

Leonard Ned —

Wpp. Zamoyski

Frankfort

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
21o czerwca 1844. w Poniedziałek

Panie Redaktorze Dobrodzieju,

W sobotę przeszłą, o trzeciej z południa, był wyjazd Xiężny Sapiehy. Xięstwo Czartoryscy odprowadzili ją aż do drugiej stacji pocztowej (w Clayé); i tam zanocowali nawet. Nocleg tak wczesny nastąpił w skutek złamania się kołobli u powozu - przez nieszczęśliwe uderzenie nia w mur.

Xięstwo C. wzięli z sobą Jana (naszego) i bardzo się cieszą z przyjazdu. Koło pierwszej stacji (Bondi) obeszło się ze niezabrano żadnych z pieniędzmi. Jakaś gorączka towarzysząca zawsze wyjazdom pozwoliła przebyć ten najważniejszy podróży artykuł, mimo że skrzynka wielka sama się nastręczała oku. W takim razie, rada w radę, postanowiono nie bez pewnej obawy, posłać po nią Jana. Jan ma sprawić tego biegu co taku, i ani jednej minuty czasu nie stracić. - Ludwik, który nawykł być Pana swego powozu podlizywaczem, omnibusach, dał całkiem głowę, jak na przyjście przynoszenia co do powozu. -

Panu Leonowi oddałem Kartkę Pana Redaktora zawierającą tytuły książek sprowadzić się mających zlecenia; i notatkę, gdzie listów mają szukać do siebie podróżne. -

Sprawunki mi polecone oddałem w należytym porządku, a Pan Leon raczył mi oświadczyć zadowolenie swoje. -

Pani Trembicka wczoraj wyjechała do kondimu z żalem mocnym po Paryżu, gdzie jej czas na skrzydłach latający. Powóz gdzie zaczęta z nocszą.

Pojedynek Rapelskiego z Stowackim krzyż gwałtu do rozwiązania swego; miały dwa pierwsze akty, już oznaczone miejsce do trzeciego, gdy wtem wdania się przyjaciół Rapelskiego i Pana Cezara Platera który go bardzo wielbi jako uczonego i Pana Ludwika Platera który go czcza, może dla tej samej przyczyny, ale Pan Ludwik dla samej wyższości uczonych nieco gorszych tak mianowicie może dla tego że Rapelowski wdaniu jego bywa i (ale to w nawiasie, o tem może nic wiedzieć), z powodu w skutek stałej fatalności do domu tego przyjaźni, wdawania Pani Linii się Kucka (może że wdanie się tych przyjaciół, którzy godzili przeciwnie Rapelskiego ze wpismie Słowackiego niebyła obrazy dla niego, rozpuszczała prawda pojedynku, ale z tem dotkliwszą dromotę złała na głowę Rapelskiego. Napred pojedynku tego dokonać powinni byli sekundanci, a nie osoby obce, powtóre dokonać jego powinni byli na placu pod wynie- sieniem pistoletami, a nie nigdzieny się nawet zejść mieli ostrzeżeniem. - I sekundanci wyznaczyli im byli czterdzieści kroków do strzelania się, a w pogotowiu swojej, obrali takie miejsce gdzie nikt ich nie widział podglądnąć nie mógł, miejsce murem obwiedzione. Przezorność ich niepozwalała na czterdzieści kroków, ani na miejscu murem opasanem kupili nadto Królika, i mieli mu (Królikowi) w tej wyprawie wziąć samej chwili kiedy antagoniści mieyć mieli we obu swoje. Mianowicie kiedy antagoniści strzelali do Królika, gdyby nas kto zlapał, nieklikujemy jesmy strzelali do Królika (rozumiewaniu niechybnie dobre w przewidzeniu które sekundanci mieli za pewne, że przeciwników kule wróżą niebędą chcieć przejść do ich głów respective). Na tyle mądrości nagromadzonej trzeba było wdania się państwa Platerów, którzy środek zawsze sekundantów od kozy, by antagonistów od Królika, a Królika biednego od niechybnej śmierci - bo cokolwiekby zrobił z sobą przeciwnik kule, to pewna że kula wyznaczona na Królika niebyłaby zamierzona. - Słowacki nie znalazł mediacja ofiarowanej (Pani Platerów) odrzucił mediacja, musiał dodać, podskępnie ofiarowanej

1665

bo dawał mu ją wtedy kiedy jej mieli słowo Ropelewskiego że strzelać się niebędzie. Chcieli żeby Stawacki zezwoleniem na medjacją sięgnął tam sibie czasku wstydu jaki ten pojedynek okrył. Rzecz tak dobrze była skonstruowana, że sekundant Stawackiego, usiłowany jej odstąpienia od pojedynku i obecny negociacji Panów Platerów nieostrzegł go o podstępie. Ale Stawacki nieudał się ztamtąd i napadł z zaraz na sekundanta że pozwala rzeczy się przedłużać, kiedy on już był gotowy na placu stawać. Jakby było to na gadzinę przed pojedynkiem! Stawacki był w ogrodzie Raczyńskim, oczekując na wyjście ich. Dopiero wtedy mu powiedziano, że przeciwnik strzelać się niebędzie. — A jeśli tak to życz Panstwu dobrego dnia — rzekł Stawacki i zabierał się do odejścia. — Tu go wtedy prosić żeby się chciał wdzięczyć z Ropelewskim i żeby rozstali się zkoby co przyjaciele. Wzięli go pod ręke i prowadzili — i zawiedli — na śniadanie. — Tu nowe wydarzenie godne zapisania. Sekundant Ropelewskiego, Kotyszko, całowiek lubiący cudze śniadanie, a na tem bardziej kiedy nań go na nie proszą — na to śniadanie pójść niechciał naprzód. Tak się Stawacki mu wtrywa nieproszony. Data.

Exekutorem testamentu swego niestety Stawacki mianował mnie.

Towarzystwa literackie zastąpiło wtem czwartek na malam notam Stawackiego który w tej chwili rodzi następną część Beniowskiego. Pan Plater, rozumiejąc że Książka o Juliuszu Stawackim w Tygodniku Poznańskim zamieszczona, jest pracą Bukatego (a zatem niezrozumiała — szczęśliwy kto się chce do tego przyznać!) czytał ją na posiedzeniu tak (jak się jeden z członków wyraził) po aby ją rendre ridicule. N. B. że który jeden z słuchaczów czwartkowych w tem sposób impresją swoją odebranią z czytania Vicepresesa odebrał. — Jakżeby się był nam na kolana Pan Ludwik Plater gdyby kto kiedy ostrzegł że Książka która czyta napisana przez Autora Indiana — i nieźle napisana! Stawacki niepamiętny uczynił pomyłki tak nieuczonej. —

Pani Rowan się prezentowała u nas. Panny do echo czego papier im dostarczam. Szwajcarka ma minę bardzo natchnioną, Duńczyków, Szwedów i Norwegów ma za najdoskonalsze istoty pod słońcem nb z cnot i wszystkich cnoci właściwie przymiotów. Ja jej na to skromnie zacytowałem Pana Lainy Anglika który powiada że niemasz sprosniejszego miasta nad Sztokholm. Data mi za odpowiedź że to w mieście. — Pani Rowan zaś sama widzę że typem doskonałości ma Polaka. Młodsza długowłosa córka zaręczała, ale znać było po uśmiechu że pełna przykrości.

Jedno z dzieci Jabłowskiego umieszczono na pensjonie. Piątego na to przyjęta Panna Ganiecka. I tak pójdzie tak przez trzy lata. Wczoraj dzień imienin, złożył [illegible] rachunek przyniesiony mu dzisiaj przez Pana Rutkowskiego. —

Zdrowi wszyscy. —

W przyszłych listach zamierzam dać Panu Rafałowi treść przeczytanej nowej Mickiewicza które niedługo się ukaże. Zalecam trzykroć —

Sługa przyjaciel

Pan Rafał Zamoyski.

Paris, rue dufg. du Roule № 25.
28 Czerwca 1841. w Poniedziałek

Panie Redaktorze Dobrodzieju,

W Kasiędzu domu tutejszego wykręca się jak może od robienia mi na nim naprawy. Tymczasem dzieją się inne pomieszkania. Słychać się domek nadaje na rue grande verte: nowy, bogato sztukowany, wygodny, stawem rozpaniały, ma ogród, ale może będzie zaszczepiony na cały dwór, dziś stwa zawsze nadzieją go wziąć bo i tanio. (4500 fr.) — W razie, gdyby Xiężno nie zagospodarowało nadawienia, Xiężna Łapiczyna wróciła — Wtedy Xiądz z Kancelaria znosi się na pierwsze piętro, Xiężna zajmuje drugie podjęcie, a Xiężno Łapiczyna zajmuje Pan Redaktorowa.

Po zakończonych debatach w Izbach, po rozjechaniu się Redaktorów Journal des Débats, Pan Skrzetuski objął panowanie nad dziennikiem w artykułach jeneralnych, jakoby ważniejszy numer Debatów wcale nie był zawierał artykułu o Prusiach szczególności o Poznańskiem. Widzi mu się, że gdyby miał przed oknem obraz prawny tego co jest i co się dzieje w kraju naszym, zmiarby go wnieść zgrabnie w kolumny Debatów. W sposób naprzykład, wojskowy wspomniał o Twierdzy Modlina, mówiąc o fortyfikacjach Paryża. Rozumie, że nastręczenie dobre.

Z mocy i woli Rządu, wysłany od Debatów Redaktor ich Cuvelier może do Anglii, dostarcza z miejsca Dziennikowi artykuł o pokazach życia angielskiego w agitacji jak obecna. W nrze Debatów z 24 bm. w jednym z tych artykułów z nastąpnych spotkać się można prawa: Nous sommes Dorés en France, d'une faculté des plus incommodes, celle de la logique. niemogłam się oprzeć chęci zapisania jej tutaj.

Jutro Mickiewicz kończy kurs swój mówiąc na des rapports qui existent entre la littérature Européenne slave et le système philosophique des auteurs modernes, français et allemands. — Zapoznałam go z panem Wakefield; zaproszeni jesteśmy do niego (R. H.) na obiad. Ad. Tam pokaże co zebrał o Słowiańszczyźnie. Dobroduszny Anglik, principiów statycznych, ale mała systematyzującej. —

Przedostatnia lekcja Mickiewicza, była Skandze. Dał nam z niego sporą kawałek, zwłaszcza Słowiańszczyzna jego przepowiednia. Wstęp nam obiał lica. Zdało nam się, że Skarga do nas i onas mówił. Niektóry płakali. Kołysko między tłumu. —

Marylski ożenił się z angielką na którą od dawna krzywił. Między żadna poszczęść niedokończyła tak Konarowi, kiedy na niego spadła, jak dokończa teraz Lordowi Stuartowi, panią angielka. Drukują na niego po kalumnie po gazetach, publicznych. Szelowa skad go językiem swoim dalizga — zgoła na krzyż go prowadzą — i za co? a właśnie za owa Słowiańszczyznę, jest w księgi Sutherland.

Wytłomaczenie jakim sposobem listy Słowian francuskie dostały się na jaw. Król teraźniejszy odwiedził chorego i jej umierającego prawił takie. a mieli długo rozmowę sam na sam. Wypuszczona z łóżka kazała jej oddawać klucz od szafki = Czy dostaję, mówi ks. = Comme un damné, odpowiadał. = Dość ich wszystkich Król. = I. kazał zagospodarować po wyjściu ks. ambasadorowi klucz ~~od szafki~~ wyjęto z niej papiery, i wysłano je do Anglii.

Pięknie przypisany Leonard

Panom Mickiewicz następne dał mu odpowiedzi na ich pytania. o Skim-Kgr-Stow. te moralne jego, in offensive. (Wyraz ten daje mi się mało stanu jego moralności utoru. Ks. nie zalecał się jest jednak bardzo szkodliwa. — Co do paszportu — mówi. Co do pieniędzy — nie mam

Paris, 25 me Dufaut pour Du Roule
16 Sierpnia 1844. Poniedziałek

Panie Rotko Dobrodzie. – Wmyśly u nas w ciągłym paroxismie – dzisiaj 9 ni jeszcze niewydało – a wszyscy chcą wracać do kraju. Gorączka powrotu, tak gwałtownie i niepodziewanie wzbudzona, nadwyrężyła jednym zdrowie, drugim umysł. Dzięki Bogu że niedaleko do dnia dzisiejszego

Niebożczyk żałuje się Pan Rotko że Major Jeziorski, wskutek czego wieści o powrocie nagłym do kraju, zgorszonych. – Z nagu mylat że z niego wszyscy kpiny, – ale widzę że nie śmieją ale na twarz wyznawiają, Odkąpił sam w sobie, bojaźń wszystkie drogie nadzieje na dnie serca zgrzebnej zachowany wracać na świat, ale postrzegłszy że się nic nie odmieniło, przekonany sam sobą, gorzkość. – [illegible] wrócił nazad w głąb siebie i odkąd zdaje mu się tylko że wraca, że na Moskale przeszkadzają że na niego czatują. Kryje się gdzie może, chce uciekać, i tak nad skrzydłem za dyscyplinami szamy znalazł Kurowskiego = Uciekaj się wydrzeć mnie do na mnie Moskale z wszystkich czatują || Kurowski, spojrzał się na portera wprowadzał jak nigdy, dlaczego = Jakie ja cię wykradnę, zresztą na ulicy wszyscy zobaczą i wejdą śpiesz do stancji tuż – stamtąd to będzie można = A prawda || i poszedł do stancji. Przyszedłszy [illegible] wkrótce, powiadając że ciekawa na kotupają na J.a Dembińskiego i Gawrońskiego Kurowski poszedł się przywitać widzą że niepotrzeba = ha niema rady niczego, trzeba się natowarzyszyć || i bucz do okna (drugiego piętra) skakać na ziemię – Pochwycił go porter i z wielką biedą, niebez poranienia, uratował. –

Wersje są takie, że Kozietkowski z ostrzeżenia o tej wieści powrócił, powiedział że prawdziwa, że wiedział dawno o niej, on, Ligne i opiarował. Jeziorskiemu Pułkownikowi kosztowa w przyszłej Armii. Ale z wierzchowy Kozietkowskiemu [illegible] i przyjaciel stopień w duszy uważał Ciebie za zdrajcę w gniewie o którem gadał kozietkowski przeciw Moskalom. – Inna wersja chce że Jeziorski pojechał do Ambasady Rosyjskiej, z zapytaniem (skutek wstępnych miejscach) czy to tylko nie pogłos o amnestii który się rozszedł między Polakami. – Ambasador mu na to miał odpowiedzieć = Wróćcie sobie Państwa z głowy Polaki, dla nas Polski nie ma, i Dermo jej u nas tak będziecie || Do zebrania nadziei powrotu do Polski miało o wiarę mylącego przywrócić. – Powieszona Dzięki się że wieść poprostu nieuszła przyjęta, za prawdziwą uznana, w uszach wielkich, a gwałtownem działa zawrzała rozmaitych umysłów.

Teraz co do Mickiewicza. Polacy jeszcze niechcą wierzyć żeby Mickiewicz miał zdradzić; mimo że się wszyscy obawiają czy nie tak tylko jest. – Powiadają że [illegible] Mickiewicz. Powiada że ukazał mu się, a jego w tajnym pokoju (opuszczonym do niedawna dnia [illegible] Hotel, dobrze żyje do Domu obiadkuje) w jeździe wtedy na koniu – i rzekł = Przykazy ci zawiadomić że w tym roku wróćcie do Polski – idź odbierz żonę twoją, bo żona twoja zdrowa || na to, mickiewicz niemiedzej pospieszył do szpitala szpitalnym nakr = nie nie znacie żona moja po jest zdrowa || odeli mu ja, przywiozł. Jakoś nazajutrz widzi pokazało się, była zupełnie zdrowa. Oto i cud. – Za powrotem jego do domu jedzą mięsnego niebyła, nie tylko w pokoju Gospodarz.

1874

1672

Teraz wszystkich zagadnia do spowiedzi.

Rozgłoszono, niewiadomo wszakże czy prawda że Mickiewicz powrócił do kraju, pisał się do dymisji z profesorki. — Jamuszkiewicz, który zawierzył wykładaniu skompromitowanych Moskali w Belgii, wierzył w prorectwo Mickiewicza, i jednego dnia, nie jeszcze niewiedząc że Mickiewicz, zrobiliśmy uwagę zgromadzeniu, czy tylko Jamuszkiewicz niezawierzał, cokolwiek co Mickiewicza otacza, mieszają się wiara w prorectwo prawdy mijo dojść trudno. — Gorecki daje wątpić sposób umieszczyć. — Co do Sobańskiego, to powiada, że od siedmiu lat o tem gadał. A wszyscy zachęcają do acceptowania się z grzechów. Gdyby to nikogo boleśniej smutku, byłoby arcy śmieszne. — Między innemi takie wyrażenie Mickiewicza zdaje się Philippe trzyma klucz od furtki wolności — jako tylko nim potrzeci i otworzy obrony, otworzy dla całego świata wolność jaja się nieje.

Wiara się szerzy na mocy przypuszczenia że Mickiewicz nie wariat, i dlatego niektórzy, niezwiązując z nadzieją to całą Mickiewicz, rzucają się do odciągania. I tak jedni (nasz Klub) przypuszczają rewolucja w Petersburgu, wyrzucenie rządu cesarskiej; inni (Klub Ordy) i cała Demokracja rozgłaszają za pewne, że przybyli do Paryża postawić względy z ofiarowaniem korony Księcia C. — ze wody; i zamiast pójście były tylko pozostanie wyjazdu Księcia. Pan Pułkownik Major Bystrzonowski, Księ — pospieszyli się na pewne, umówione miejsce do Anglii, w celu rozpoznania się z postanie. — Dzisiaj ks. drogi którem Pan chodzi. — Najlepszy dowód ile tu imaginacja nadrabia to to że Majora Bystrzonowskiego, spotkał mogą i potrzeba na Dacierwatach. — Wiara mocna wszechtą wiarę potrzeba.

Daniosę jak się rozpisałem chcę się rozwieść.

Zatrzymam list Jeden: Trzeci maj No 28. — Mickiewicz ma być niekontent z wyciągu Hetkiej swoich o Trzecim Maju — powiada że go karikaturuje, mętnie caja. — Muszę wyznać że ma racją; i Chcąc Pawać go w skróceniu, potrzeba było umieć go aż skrótować, a nie słepo iść za nim, i wyjątkami zpakować. Wyjątki Dziennej pomnę chcąc te ukarać. —

Sługa pokorny uniżony Leonard

Ks. Pułkownik Zamoyski
Francfort sur